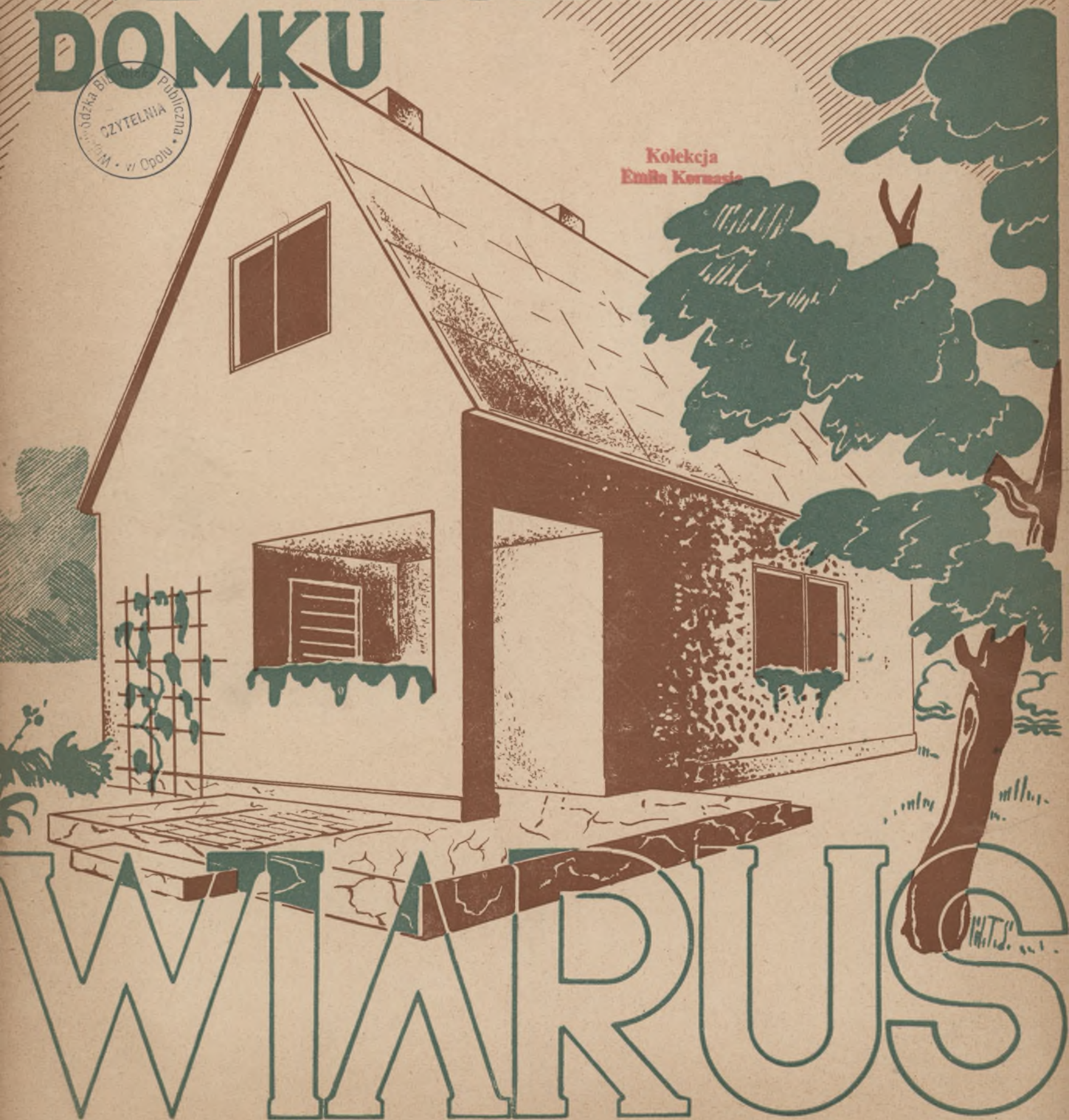


PODOFICER WE WŁASNYM DOMKU

Biuro
CZYTELNI
w Opolu

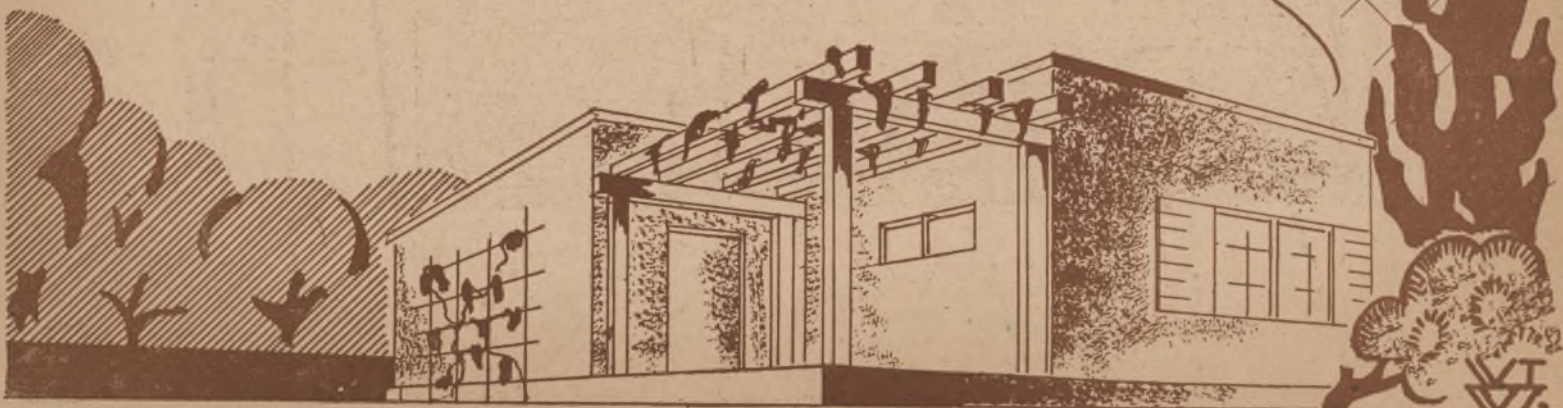
Kolekcja
Emilia Kormanica





Na okładce widzimy domek jednorodzinny z tego typu, na jaki może sobie pozwolić każdy oszczędny i zbiegławy podoficer. Domek taki zawiera 3 pokoje, kuchnię, łazienkę i wszelkie wygody. Jest to domek, który może stać zarówno w kolonii podmiejskiej jak i na wsi. Dzięki dobremu rozkładowi wewnętrznemu pokoje są jasne i wygodne.

*Podoficer we własnym domku
to hasło dnia dzisiejszego.*



W I A R U S

ROK VII

WARSZAWA, 24 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU

NR. 43



Komendant garnizonu Rembertów, przecinając wstęgę, otwiera podoficerskie kasyno garnizonowe w Rembertowie 18.X.1936 r. Na prawo ks. kapelan garnizonowy, na lewo prezes kasyna, starszy sierżant Buzdygan Bolesław Fot. W. Pikel

Zaczynamy akcję budowy własnych domków

Wśród mniej lub więcej ziszczalnych marzeń, jakie w swej duszy hoduje każdy człowiek, poczesne miejsce zajmuje zwykle myśl o własnym domku; małym, bardzo małym może nawet, ale własnym, no i oczywiście zwykle też z ogródkiem. O własnym domku, bodaj na starość, myśli zarówno tak zwany „domator“, jak i najbardziej zawzięty „obieżyświat“, zwłaszcza, im bliżej zagląda mu w oczy starość.

Od czasu do czasu któryś z kolegów marzenie to wprowadza w czyn. Różnie to z tym bywa! Jedni robią wszystko z nastawieniem, namysłem, przy pomocy fachowców, oparci na solidnych podstawach pieniężnych, jak np. pewien kolega, który sobie obliczył przed 5 laty, że za 7 lat pójdzie na emeryturę. Zrobił sobie więc plan „warsztatu pracy“ na starość i zdobycia własnego kąta. Wziął na spłaty kawałek ziemi gdzieś pod Kosowem. Oszczędzał, żył skromnie z rodziną, a gorliwie spłacał plac. Jednocześnie ogroził go, a co roku wsadzał pewną ilość drzewek owocowych. W ubiegłym roku wypłacił już plac i miał pierwsze zbiory z niektórych drzewek. Zaczął teraz przygotowywać się do budowy domku, zapłacił plan, kupił to i owo. W przyszłym roku zaczyna budowę i, z chwilą wyjścia w stan spoczynku, będzie miał własny dach nad głową, oraz nowy własny warsztat pracy: sad, pelen wysokogatunkowych drzewek owocowych. Ten zrobił mądrze! Trzeba jednak przyznać, że takich przewidujących i umiejętnie postępujących jest stosunkowo niewielu.

O wiele częstsze są wypadki, że budujący się kolega, „wpada“, ma pełno kłopotów, nieraz zupełnie się zrazi do zamiaru, albo przykładem swym zrazi innych. Jednego „nabije w butelkę“ budowniczy, wkręci mu tandetę i zedrże ostatnią skórę, tamten nie obliczył się z możliwościami pieniężnymi i wpadł w nadmierne długi; wielu wyrzeka na urzędy, bo nie orientując się w tym co, gdzie trzeba załatwiać, stracili wiele czasu, a nieraz i pieniędzy na zatwierdzenie planów, załatwienie prawa własności i t. d.

Czy mamy się tym zniechęcać, że ktoś, gdzieś, zwykle z winy własnej nieświadomości, czy nieumiejętności wpadł, lub spotkał kogoś zawód w spełnianiu marzenia? Oczywiście, że nie!... Bo jeśli się dobrze zastanowimy, to łatwo przyjdziemy do wniosku, że jednak taki domek własny, to nie jest taka sobie fantazja, lub luksusowa zachcianka!

Przede wszystkim jest to lokata kapitału, jeśli go mamy, albo mamy zamiar zebrać w drodze odkładania co miesiąc pewnej sumki. Jest to lokata pewna, gdyż ziemia ma zawsze swą wartość, a w miastach zwykle, w miarę ich rozbudowy, kanalizowania i t. d., coraz zyskuje na cenie; a ziemi ukraść nikt nie może, tak jak to łatwo może się zdarzyć z pieniędzmi, chowanymi gdzieś w „pończosz-

ce“. Dom, budynki gospodarskie są również dobrą lokatą kapitału, a przytem — jeżeli nie zaniedbamy sprawy ubezpieczeń — nie stracimy tego kapitału nawet w razie pożaru, czy zniszczenia wskutek jakiegokolwiek wypadku. Własny dom przez to, że nie musimy płacić nikomu komornego, już daje dochód, czyli kapitał procentuje. Jeszcze bardziej procentuje, jeżeli przy nim racjonalnie prowadzony jest sad owocowy, jeżeli mamy w mieszkaniu pokój do wynajęcia sublokatorowi; już nie mówiąc o tym wypadku, gdy kogoś stać na zbudowanie większego domu, w którym znajdzie się mieszkanie do wynajęcia, albo chociaż pomieszczenie na własny warsztat, lub sklepik.

Oczywiście można i w inny sposób zbierać oszczędności, jednak gotówkę dziś już chyba tylko niespełna rozumny człowiek trzymałby w domu. Trzyma się pieniądze w PKO lub KKO, albo lokuje w papierach procentowych, których wartość może być bardzo zmienna. Poza tym z PKO czy KKO pieniądze łatwo można wyciągnąć w każdej chwili, łatwo za byle zachcianką wycofać je i wydać na rzecz mniej lub więcej niepotrzebną! Oczywiście, ziemię i domek też można sprzedawać, ale wymaga to przeprowadzenia pewnych formalności, które zajmą czas i dadzą możliwość zastanowienia się nad celowością tej sprzedaży, spieniężania swego małego „mająteczku“, własnego kąta, do którego się człowiek już tak bardzo przywiązał. To też sprzedaje się taką własność mniej lekkomyślnie, tylko w razie, gdy nie ma już innej rady, pod naciskiem „siły wyższej“. Taka lokata jest doskonałym zapewnieniem posagu dla dziecka, — panna z domkiem — to już posażna panna, chłopak, otrzymujący domek — ma oparcie dla założenia własnego warsztatu pracy, jako rzemieślnik lub kupiec.

Dodajmy do tego to niewątpliwie dobre samopoczucie starszego człowieka, który wie, że ma własny kąt, własny dach nad głową, że nie musi być na czyjejś łasce, chociażby rodzonych dzieci, gdy się ma na starość wysłużoną rzetelnie emeryturę w gotówce co miesiąc, a dach nad głową, trochę pracy w ogródku — czegoż więcej trzeba człowiekowi, który rzetelnie przepracował całe życie i pogodnie oczekuje śmierci?

Takich argumentów można przytoczyć wiele, każdy je zna dobrze i widzi te korzyści, jakie płyną z posiadania swego własnego domku. A więc budować trzeba! Powinni o tym myśleć jak najliczniej podoficerowie, oczywiście przede wszystkim starsi. Należy jednak sprawę tak postawić, by nie popełniać błędów tych kolegów-pechowców, którym się „nie udało“, lub udało dopiero po wielu kłopotach i przykrościach, których mogliby uniknąć, inaczej biorąc się do sprawy.

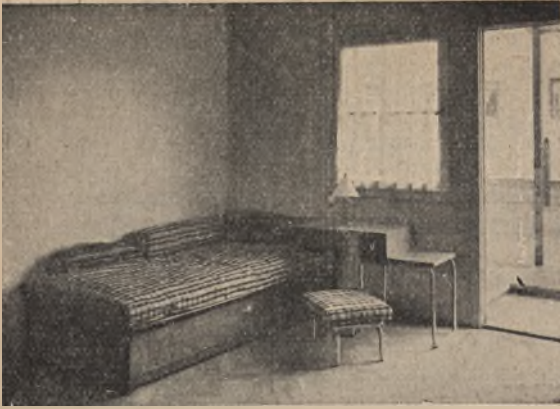
Tylko nieliczni, „bogaci z domu“, lub bogato ożenieni, mogą sobie pozwolić na budowę za gotówkę. Większość z nas musi to robić stopniowo, umiejętnie posługując się rzetelnym kredytem, gdyż uposażenie nasze nie pozwala na szastanie krociami, nie mówiąc o tysiącach. A więc do



Fragment 1 piętrowego domku na 1 rodzinę (5 pokojowego)

Fragment wnętrza pokoju mieszkalnego





Fragment wnętrza pokoju — wnęka z tapczanem; w nocy jest to „pokój sypany”, we dnie pokój mieszkalny



Podobna wnęka — szerokie okno zapewni dopływ powietrza i słońca (Klische „Dom, osiedle, mieszkanie“)

zagadnienia trzeba przystąpić tak, jak przystępuje się do nowego zawodu, bo też to i nowy zawód będzie: zawód właściciela małego domku. A do każdego zawodu przystępuje się wszak po odbyciu nauki. Trzeba więc i zawodu właściciela domku nauczyć się.

Trzeba się uczyć i informować o wielu rzeczach, jak na przykład:

— jaki rodzaj domku (rozmiary, urządzenie, rozkład i t. d.) będzie najdogodniejszy dla nas, a dla kieszeni najdostępniejszy?

— kto i jak opracowuje plany domków, ile się za to płaci?

— gdzie, kto i jak zatwierdza te plany, ile to kosztuje?

— gdzie kupić ziemię, jakie są warunki kupna, jak ją wybrać, jak się załatwia kupno, jak uzyskuje prawo własności?

— kto ma prawo wykonywać budowę, jakie są co do tego przepisy, jakie są materiały budowlane, co można wykonać samemu, a co wymaga niezbędnie fachowego nadzoru?

— co i ile kosztuje przy budowie (materiały, robocizna)?

— jak odebrać nowowynbudowany domek, na co zwrócić uwagę, co jest dopuszczalne, a co nie?

— jakie ciężary i podatki trzeba ponosić od ziemi i domu?

— jak urządzić wnętrze domu?

— jak zagospodarować ogród, lub sad? jakie można mieć z tego korzyści i ewentualne dochody?

— wreszcie: jak wygląda sprawa kredytów, kto i na jakich warunkach może je uzyskać?

Jak widzimy, już samo tylko wyliczenie, i to bardzo pobieżne, zajęło nam sporo miejsca, a przecież każdy z tych punktów to temat nie tylko dla artykułów, ale i dla całych tomów wielkich dzieł!

W listach, nadchodzących do redakcji, nieraz już poruszano sprawę budowy własnych domków; ostatnio w lipcu b. r. mieliśmy taki list od starszego sierżanta Błażewicza Edmunda z Poznania. W porozumieniu z naczelnymi władzami wojskowymi, podejmujemy więc akcję budowy domków własnych przez podoficerów zawodowych, naszych czytelników.

Przede wszystkim otwieramy na łamach naszego pisma specjalny dział „*Budujmy własne domki*“; będzie to jakby kurs korespondencyjny dla przyszłych właścicieli domków, pouczający ich: co, jak i gdzie. Poszczególne artykuły będą oczywiście opracowywane przez fachowców. W ramach artykułów m. in. znajdzie się: 1 (później może więcej) plan typowego domku dla podoficera; będzie to

nie tylko opis, ale jako załączniki doń (premium dla prenumeratorów), komplet planów, potrzebnych do zatwierdzenia i wykonania budowy. Jednocześnie uruchomimy poradnię.

Pamiętając o potrzebie zapewnienia zdrowych podstaw finansowych tej akcji i o tym, że łatwiej uzyskać wiele wysiłkiem zbiorowym, niż indywidualnie, redakcja „Wiarusa“ przeprowadza w tej chwili badania, co do możliwości uzyskiwania pożyczek na cele budowy w instytucjach, popierających ruch budowlany. O wynikach, o drodze, jaką należy postępować, aby pomoc finansową uzyskać, poinformujemy kolegów w miarę postępów naszych starań.

Jeżeli akcja nasza obejmie większą ilość czytelników, być może będziemy w stanie, poza akcją poradni budowlanej i opracowywaniem typowych planów domków, zaangażować fachowy personel, któryby udzielał kolegom pomocy osobiście w terenie, badał postępy budowy, uczestniczył w komisjach odbiorczych domków i t. d. To są jednak dalsze rzeczy.

Narazie zaczynamy od „kursu przyszłych właścicieli“, czyli od serii artykułów informacyjnych, a naszym marzeniem i życzeniem jest, by jak największa ilość „słuchaczy“, którzy pomyślnie kurs ukończą, t. j. pilnie przestudiują wszystkie artykuły i przemyślą udzielone im rady, — na wiosnę rozpoczęła realizację swych marzeń o własnym domku i ogródku, nie tylko z wiarą i zapalem, ale i z zasobem wiedzy, oraz solidnych wiadomości, które zagwarantują im wszelkie szanse pełnego powodzenia!

Vademecum
podoficera
i kalendarzyk
żołnierza
ukażą się
w listopadzie b.r.

Co to jest zastępcza służba wojskowa?

(u) Jedną z zasad życia państwowego jest, że wszyscy obywatele są zobowiązani do wykonywania powinności wojskowej. Jak dotąd, obowiązek ten dotyczył wyłącznie mężczyzn i tak jest w czasie pokoju, ale na czas wojny prawie we wszystkich państwach przewiduje się, że i kobiety będą powołane do służby pomocniczej — sanitarnej, wartowniczej, do pracy w szwalniach i t. p. Ale i w czasie pokoju nie wszyscy mężczyźni służą, ponieważ ilość wojska jest ograniczona budżetem. Państwo bierze corocznie tylko określoną ilość rekrutów, na których naukę i utrzymanie przeznaczają pewne sumy.

Poza wojskiem pozostaje większość mężczyzn, to jest słabsi, mniej się nadający do służby, oraz część nawet zdrowych, ale zwolnionych z przyczyn zasługujących na uwzględnienie, albo i bez żadnych powodów, a prosto z braku miejsca w szeregach.

Tym samym obowiązek służby powszechnej nie obejmuje ogółu i zasada „wszyscy są równi w służbie dla państwa“, jest naruszona. Chcąc żeby jednak wszyscy coś państwu dali wzamian służby w armii, ustanowiono w Polsce podatek wojskowy. Kto nie służy czynnie, niech płaci. Okazało się jednak, że w miastach, gdzie łatwiej ten podatek ściągnąć, wpłacano go nieźle, lecz na wsi, zwłaszcza tam, gdzie jest bieda, szło z tym płaceniem ciężko i podatek dawał tyle prawie, ile kosztowało jego zebranie. Dlatego też rząd zaniechał myśli o dalszym pobieraniu tego podatku, natomiast wprowadza obecnie zastępczy obowiązek służby wojskowej. Kto nie służy w szeregach, zobowiązany jest dać pracę dla ogółu, dla potrzeb obrony państwa i to bezpłatnie.

Do pracy tej będą powoływani wszyscy zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią albo bez broni (kategoria C i D), następnie nadliczbowi (nadkontyngentowi), oraz ci, którzy służyli tylko pięć miesięcy z tej racji, że byli zwolnieni od dalszej służby, jako jedyni żywiele albo też dlatego, że odziedziczyli gospodarstwa.

Praca powoływanych będzie trwała sześć dni w roku, w okresie pięciu lat, czyli razem dni trzydzieści, przy czym każdy musi się do niej stawić z własnymi narzędziami, jeżeli je posiada.

Gdzie i jak ta praca będzie wykonywana?

Otóż przede wszystkim trzeba powiedzieć, że na sześć dni nie warto ludzi daleko nigdzie wozić, więc muszą oni pracować w pobliżu swego miejsca zamieszkania. Dlatego ustawa przewiduje, że praca ta może być odbywana na korzyść gminy lub gromady.

Zasadniczo powołanymi będzie administrować gmina. Gmina każda musi sobie przemyśleć plan robót na lat kilka i w czasie, kiedy to będzie z najmniejszym uszczerbkiem dla ludzi, powoływać ich do odbycia pracy. A więc jeżeli w gminie wiejskiej to oczywiście nie w porze żniw, a tylko w czasie najbardziej dla ludności dogodnym, na wiosnę, po robotach rolnych lub jesienią.

Jeżeli praca będzie wykonywana w obrębie gminy, to powołany musi się sam wyżywić, jeżeli zaś gdzieś dalej po za gminą, w której mieszka, wówczas ma otrzymać kwaterę, wyżywienie i przejazd. Rozumie się, że w pewnych wypadkach, gdy powołany pracować będzie dla swo-

jej gminy, a będzie to gdzieś daleko od jego wsi, gmina może go zatopatrzyć w żywność. Może, ale nie musi, to już pozostawia się jej uznaniu.

Jakie prace mają być wykonywane przy pomocy zastępczej służby wojskowej?

Oczywiście przede wszystkim prace związane z obroną kraju, więc nakazane przez wojsko albo też takie, które się rozumie jako będące napewno z korzyścią dla wzmocnienia obronności kraju. Na pierwszym miejscu należy wymienić strzelnice i wszelkie tereny sportowe, boiska, pływalnie. Następnie budowa studzien i ulepszenie istniejących. Obecnie w Polsce mamy całe połacie kraju, gdzie mieszkańcy wodę biorą wprost z rzek albo też z płytkich, marnych studzienek, nic też dziwnego, że tyfus w kraju, mniej lub więcej, ale jest stale. Czysta woda to dopiero koniec tyfusu.

Trzeba też pamiętać, że istnieje możliwość wojny bakteriologicznej. Nieprzyjaciel może przez agentów zatruwać nam studnie, muszą więc one być wszystkie szczelnie zamknięte, żeby nikt nie miał dostępu do wody.

Dalej powołani do zastępczej służby wojskowej mogą ulepszać drogi i oczyszczać je, zadrzewiać dla osłony przed lotnikiem, zalesiać nieużytki, pracować przy melioracjach, wreszcie, gdy gmina wykona te wszystkie prace, mogą powołani pomagać przy budowie szkół, boć nauka powszechna da nam ludzi, którzy wiedzą co znaczy swoje państwo i jak należy je bronić.

Jak widzimy, pracy dla powołanych jest tak wiele, że o nią trudno nie będzie. Wszyscy, przyłożywszy do niej rękę, będą swoje dzieło więcej szanować, co zapobiegnie tak pospolitemu obecnie niszczeniu dobra publicznego.

Powoływani będą do służby zastępczej tylko ludzie młodzi, a więc kategoria C i D po przejściu do pospolitego ruszenia (wiek 21—26 lat), i nadliczbowi po ukończeniu 25 lat (25—30 lat). Ten, kto z jakichkolwiek powodów zgłosił się późno do służby, na przykład w 30-ym roku życia i dostał kategorię, ten odbywać będzie służbę zastępczą tylko do 33 roku życia, bo ten rok jest przyjęty jako ostatni. Człowiek starszy już jest obciążony rodziną, ma jakieś stanowisko i wyrwanie go nawet na sześć dni przynieść może nieraz więcej szkody, niż pożytku.

W razie nie stawienia się powołanego, grozi mu kara do 500 zł grzywny albo 2 tygodnie aresztu, albo obie kary razem.

Ci, którzy są chorzy i nie będą mogli odbyć pracy w ciągu roku, albo też przebywają zagranicą, są od pracy zwalniani i nie potrzebują już jej odslużować później.

W interesie państwa jest, żeby wszyscy wojskowi wyjaśniali ludności, że zastępcza służba wojskowa w formie pracy jest korzystna dla niej samej, że pomoże wydobyć nasze wsie z błota i stworzyć nowe budowle, które przyczynią się do zdrowia i bezpieczeństwa wszystkich obywateli.

Służba ta powinna być odbywana z ochotą, nie jako przykry przymus, lecz w dobrze zrozumiałym interesie obywatelskim, dla pożytku swego i kraju. A więc powinna ona być podjęta w gminach uroczyście, jako nowy krok do pomyślnego rozwoju kraju.

Z życia 16 pułku ułanów Wielkopolskich



Święto pułkowe: złożenie wieńca na groble Nieznanego Żołnierza



Święto pułkowe: msza polowa



Święto pułkowe: wręczenie nagród



Wyjazd pułku na manewry



Na manewrach: szwadron w marszu



Na manewrach: przeprawa przez rzekę



Na manewrach: odpoczynek



Wycieczka 16 pułku ułanów wielkopolskich w Gdyni na statku wojennym

„Błyskawica” spłynęła szczęśliwie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „WIARUSA”)

Cowes (Anglia), w październiku

Siła zbrojna Polski na morzu powiększyła się ostatnio o dwa piękne okręty, najsilniejsze w swym typie na Bałtyku. Jak to naszym czytelnikom wiadomo, w lipcu spłynął na wodę w Anglii kontrtorpedowiec „Grom”, a 1 października poszła w ślad za nim siostrzana „Błyskawica”, na tej samej stoczni „J. S. White” (istniejącej od z górą 300 lat) wykonana i w tej samej miejscowości Cowes na wyspie Wight spuszczonej na morze.

Nie darmo dowódca największej angielskiej bazy morskiej w Portsmouth, admirał Fisher, wyraził się, że oba te okręty stanowią ostatnie słowo w dziedzinie techniki okrętowej i są największymi kontrtorpedowcami, jakie kiedykolwiek w Anglii zbudowano. Bo rzeczywistość — jedynie francuskie przewodniki flotyli przewyższają „Groma” i „Błyskawicę” nieznacznie wypornością i szybkością, są jednak mniej nowoczesne i słabiej uzbrojone.

„Błyskawica”, jak i „Grom”, wypiera tedy 2150 tonn, posiada długość 114 metrów, szerokość 11,2 metra, wysokość od stępki do pokładu (bez nadbudówek) 6,5 metra. Uzbrojenie jej składać się będzie z dział średniego kalibru, działek i karabinów maszynowych przeciwlotniczych, wyrzutni torpedowych, min i granatów głębinowych. Załoga obliczona jest na 180—200 ludzi.

Tu należy wytłumaczyć ważną sprawę. Oczywiście — koniecznym, pożytecznym i potrzebnym byłoby budowanie tych okrętów w kraju, aby dać pracę szerokim rzeszom narodu i wszelkim gałęziom przemysłu. Jednakże zapoczątkowana przed dwoma laty budowa stoczni marynarki wojennej nie jest jeszcze ukończona. Potrzebne na ten cel sumy wpływają dość powoli — więc trzeba się liczyć, że budowa potrwa jeszcze 2—3 lata, a potem wszak „nie od razu okręt zbudowany”. Aby tedy nie wytorzyć groźnej luki w polskim budownictwie okrętowym i nie pozwolić istniejącym okrętom wojennym zestarzeć się zanim nowe wykonane zostaną, trzeba było na razie jeszcze udzielić zamówień za granicą. Dlatego w stoczniach angielskich, francuskich i holenderskich buduje się dla Polski owe dwa kontrtorpedowce, stawiacz min i dwie łodzie podwodne.

Ale nawet budując za granicą, władze marynarki wojennej pospołu z ministerstwem przemysłu i handlu postarały się, aby transakcja ta nie była dla nas jałową. I oto użyto tu dwóch sposobów: po pierwsze wzajemnie za sumy należne jako opłatę — owe obce kraje zobowiązały się przyjąć co najmniej równowartość polskich produktów rolniczych lub mineralnych (a więc zboże, pszenicę, masło, jaja, węgiel), — po drugie zaś część materiałów potrzebnych do budowy, dostarczana jest z Polski w stanie gotowym, i tylko montowana na miejscu.

A więc na „Gromie” i „Błyskawicy” cała masa urządzeń jest polskiego pochodzenia. Przyrządy optyczne i mechaniczne, służące do kierowania ogniem, kable i armatura elektryczna, oświetlenie, telefony, radiostacje, łodzie okrętowe (w tym dwie motorowe), sprzęt kwaterunkowy (kuchenny, stolowy, krcdensowy, sypialny i t. d.), liny stalowe i konopne, obrabiarki warsztatu maszynowego, narzędzia maszynowe rusznikarskie, stolarskie i elektrotechniczne,

klódki, lampy naftowe, lornetki i termometry, prace tapicerskie, przyrządy toaletowe — wszystko to wykonane zostało rękoma polskich inżynierów, robotników i rzemieślników. Tedy około 18 procent wartości okrętu pozostało w kraju, dając zarobek Polakom.

Dzień 1 października w Cowes był jesienny i chłodny. Ale gorący i podniosły nastrój sprawił, że na pogodę mało kto zwracał uwagę. Kiedy chrzestna matka okrętu, małżonka ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie, rozbiła tradycyjną butelkę szampa na o stromy dziób „Błyskawicy”, a okręt, z początku powoli, potem coraz prędzej, zsuwać się zaczął, okrzyki i wiwaty stłumiły nawet dźwięki orkiestry, grającej polski i angielski hymny narodowe. Polskie „niech żyje” zmieszało się z angielskim „hip, hip, hurrah!”.

Po chwili okręt kołysał się już na wodzie, zahamowany potrójnym zwojem łańcuchów. Wnet holowniki odepchnęły go pod zóraw nadbrzeżny, który montować będzie kolejno maszyny, urządzenia, uzbrojenie. Latem roku przyszłego „Błyskawica” przybędzie już do Polski, poprzedzona o 2 miesiące przez starszego od niej „Groma”.

Skromne śniadanie zgromadziło władze polskie i angielskie, dyrekcję stoczni i zaproszonych gości. Oprócz ambasadora Rzeczypospolitej Raczyńskiego z małżonką i wyżej wymienionego admirała Fishera, wzięli w niem udział, między innymi: komandor Rymaszewicz, przewodniczący polskiej komisji nadzorczej, a dalej: lord Jellicoe (syn wielkiego admirała Anglii) z matką, konsul generalny Poznański, kontradmirał Turner, generał major West, pułkownik Michałowski i wielu innych. Śniadanie to, w czasie którego wzniesiono zdrowie króla Wielkiej Brytanii i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — było manifestacją serdecznej przyjaźni polsko-angielskiej. Nie było w nim nic z uczty czy zabawy, natomiast z jednej strony poczucie dokonanej pożytecznej pracy, z drugiej szczerą radość i wzajemną sympatię.

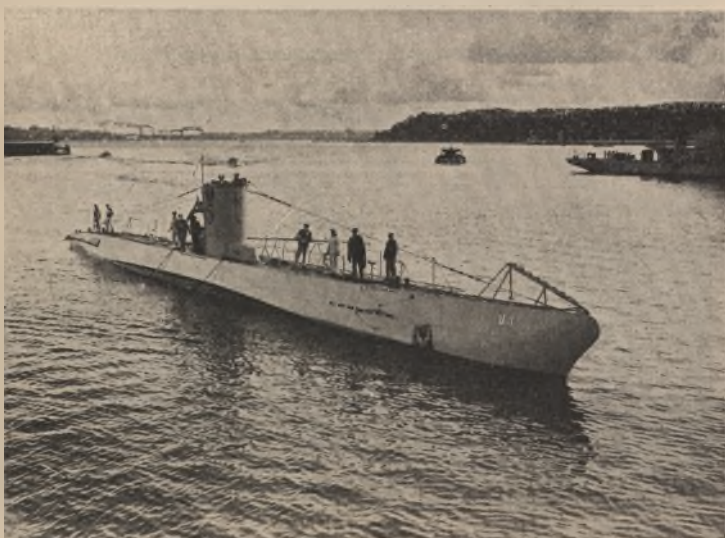
W przemówieniu admirała Fishera był jeszcze jeden moment godny zanotowania: „Najstarsza marynarka świata — powiedział ów wybitny marynarz — przesyła swe pozdrowienia i wyrazy uznania najmłodszej. Ale ta najmłodsza nie jest bynajmniej godna lekceważenia, albowiem posiada nawskroś nowoczesny sprzęt i według najnowszych zasad szkolony personel. Fakt, że drużyna reprezentacyjna polskiej marynarki wojennej pobiła drużyną marynarki angielskiej w meczu footballowym, jest wymownym przykładem wartości tego personelu. Że zaś dwa nowozbudowane kontrtorpedowce są w istocie małymi krążownikami — przeto należy rokować jak najlepsze nadzicie rozwojowi polskiej siły zbrojnej na morzu”.

Te słowa, wypowiedziane przez tak poważny autorytet, przez jedną z najważniejszych postaci świata morskiego Anglii — od wieków największej potęgi oceanicznej — są dla nas zarazem otuchą i przestrożą. Pozwalają bowiem z ufnością patrzeć w przyszłość i wierzyć w to, w co nasi przodkowie ani rusz uwierzyć nie chcieli: w Polskę na morzu wielką, silną i szacunek świata całego posiadającą. Z drugiej zaś strony, ostrzegają nas przed zaniebdaniem czy zbyt leniwą pracą w kierunku zabezpieczenia polskiej wolności morskiej, bez której stałibyśmy się znów tem, czem byliśmy przed rozbiorem: państwem bezsilnym politycznie i ekonomicznie, zależnym od sąsiadów i chyłącym się do upadku.

To też Pierwszy Marszałek Polski powiedział: „Początek rozbudowy polskiej marynarki wojennej jest najlepszą rękojmnią rozwoju mocarstwowego państwa i kwitnącej pomyślności narodu”.

J. G.

Jedna z nowych niemieckich łodzi podwodnych



„DAR POMORZA” WYRUSZYŁ W NOWĄ PODRÓŻ SZKOLNĄ

Zagłowiec szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza”, w ubiegłym miesiącu znowu wyruszył w dziesięciomiesięczną podróż szkolną.

Pamiętamy wszyscy zeszłoroczną triumfalną podróż „Daru Pomorza” dookoła świata — nasz statek szkolny odbył ją zwycięsko. Dziś ruszył już do dalszych wyczynów żeglarskich.

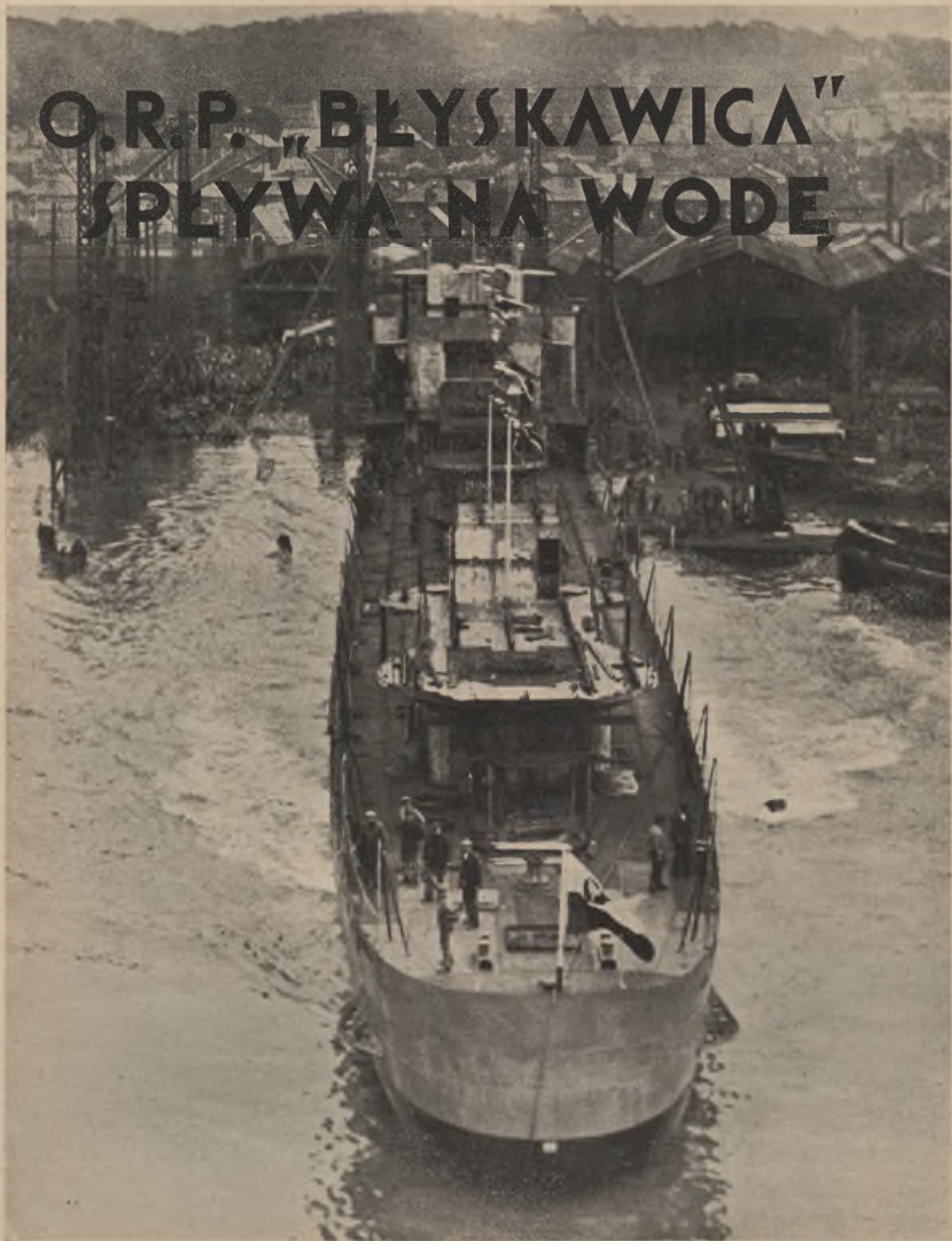
Trasa nowej podróży „Daru Pomorza” jest następująca:

Ocean Atlantycki, Santa Cruz na Teneryfie (wyspy Kanaryjskie), Colon (Panama), kanał Panamski, ocean Wielki, wyspy Galapagos. Z wysp Galapagos statek uda się do Papelle na Tahiti, skąd dookoła przylądka Cap Horn przejdzie znowu na Atlantyk do Buenos Aires. Z tego portu powróci do Gdyni.

W trasie tej najciekawszym przebiegiem z punktu widzenia żeglarskiego jest opłynięcie przylądka Cap Horn, miejsca ustawicznych i szczególnie złośliwych dla żeglugi sztormów. Miejmy nadzieję, że i tym razem statek wywiąże się z zadania.

Zyczymy mu pomyślnych wiatrów.

O.R.P. „BŁYSKAWICA” SPŁYWA NA WODĘ



Z e ś w i a t a

Rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego kolonia polska w Lipsku obchodziła, jak zwykle, bardzo uroczystie. Kulminacyjnym punktem uroczystości było złożenie wieńców u stóp pomnika ks. Józefa. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Chilomera, znanego duszpasterza emigracji polskiej w Saksonii.

Subskrypcja pożyczki obrony narodowej w Szwajcarii wydała rezultaty, które przeszły wszelkie oczekiwania. Już obecnie zgłoszone sumy przewyższają o 100 milionów franków szwajcarskich całą wysokość pożyczki, przewidywaną w sumie 235 milionów franków. Ogółem podpisało pożyczkę 190.000 osób. Nadmiar wpłaconych sum zostanie zwrócony.

Wysłki pożyczki świadczą jak bardzo Szwajcarii zależy na swej niepodległości i wolności. Na wiadomość o rezultatach pożyczki w całym kraju uderzono w dzwony i odbywały się liczne manifestacje. Wiele domów przybrano flagami o barwach narodowych.

Dnia 18 X b. r. odbyło się w Tallinie odsłonięcie pomnika Karola XII. Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się od złożenia wieńca na cmentarzu wojskowym przez delegację szwedzką. Pomnik odsłonił osobiście szwedzki następca tronu, ks. Gustaw Adolf w obecności generała Laidonera, przedstawicieli rządu estońskiego i fińskiej delegacji wojskowej z generałem Haihinhalno na czele. Orkiestra szwedzka odegrała hymny narodowe szwedzki, estoński i fiński. Na zakończenie uroczystości odegrano sygnały kawalerskie z czasów wojny trzydziestoletniej.

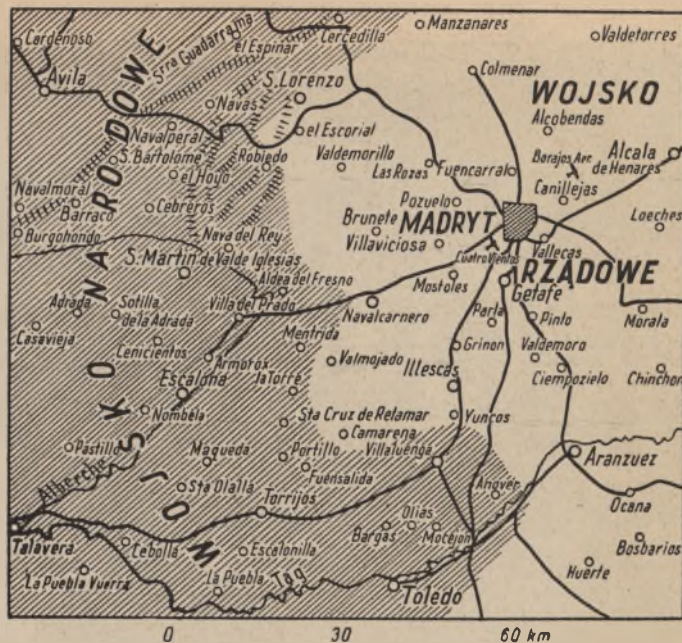
Minister wojny Rzeszy udzielił instrukcyj w sprawie zaprzysięgania rekrutów. Pouczenia o znaczeniu przysięgi udzielać ma z reguły dowódca kompanii osobiście. Przysięga w wojsku niemieckim jest przysięgą religijną, nie wymaga jednak od składającego przynależności do wyznania chrześcijańskiego. Ogólnikowa formuła „tak mi dopomóż Bóg” umożliwi stosowanie jej również przez wyznawców religii niechrześcijańskiej.

Warto przypomnieć, że generał Ludendorff, będący — jak wiadomo — bezkompromisowym wrogiem chrześcijaństwa, zakwestionował przy ogłoszeniu nowej rotacji przysięgi słowa „tak mi dopomóż Bóg”, podkreślając istnienie „niemieckich wyznań” neopogańskich.

Ze źródeł chińskich donoszą, że w wyniku rokowań władz chińskich i japońskich zawarto układ, przewidujący otwarcie regularnych linii lotniczych pomiędzy Chinami północnymi, Mandżurią i Japonią. Układ ten świadczy o postępie współpracy gospodarczej chińsko-japońskiej w Chinach północnych.

20-lecie ery faszystowskiej we Włoszech obchodzone będzie zorganizowaniem w roku 1941 światowej wystawy. Wydany w tej sprawie komunikat zaznacza, że wystawa ta będzie pokazem wszystkich najważniejszych dzieł cywilizacji rzymskiej, jakich dokonano w ciągu 27 wieków. Otwarcie wystawy nastąpi 28 października 1941 roku, to znaczy w 20-ą rocznicę marszu faszystów na Rzym. Generalnym komisarzem tej wystawy zamianowany został senator Cini, twórca nowego portu w Wenecji. Wystawa otwarta będzie przez cały rok.

Pogrzeb ofiar ekspedycji francuskiej do bleguna północnego, która zatonała w drodze powrotnej z okrętem „Pourquois — pas”. Fragment pogrzebu ofiar w Paryżu Atl.



Sytuacja na froncie walk o Madryt w dniu 19.X b. r.

Z okazji „Dnia Putaskiego”, proklamowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz gubernatorów poszczególnych stanów, odbyły się we wszystkich większych miastach oraz osiedlach, zamieszkałych przez Polaków, uroczyste obchody, połączone z nabożeństwami i akademiami przy licznych miejscowej Polonii i reprezentantów władz amerykańskich. Wszystkie budynki rządowe udekorowane były flagami. W dzielnicach polskich Chicago i Buffalo powiewały na wszystkich domach sztandary obu państw.

Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu podczas pobytu w Białogrodzie oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej, iż minister Beck zaprosił go do Warszawy.

Zaproszenie to minister Antonescu przyjął z wielką przyjemnością, zaznaczając, że winien jest Warszawie wizytę. Wizyta ministra Antonescu w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. Minister Antonescu oświadczył, iż bardzo się cieszy, że zobaczy Warszawę, której jeszcze nie zna.

W Londynie otrzymano wiadomość, iż wedle krążących pogłosek rząd sowiecki nosi się z zamiarem wysunięcia żądania natychmiastowego zwolnienia Rady Ligi Narodów w związku z sytuacją hiszpańską. Sowiety, wobec oczywistego, ich zdaniem, bankructwa akcji nieinterwencji, chcą przed wycofaniem się z układu przedstawić całe zagadnienie w Genewie.

Młody Polak, Mieczysław Sokół, który od dziecka interesował się konstrukcją samolotów, zdobył na konkursie dla młodych konstruktorów w Nowym Jorku aż dwie nagrody: pieniężną i złoty medal. Celem wyspecjalizowania się w swym pięknie rozpoczętym zawodzie młody Polak wyjeżdża na dalsze studia do Ann Arbor.

Tak wyglądają powołani do wojska niemieckiego rekruci rocznika 1914—15 Atl.





Dnia 15.X.1936 roku odbyła się promocja w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Po uroczystości promocji w sali rady miejskiej Grudziądza prezydent miasta p. Włodek w otoczeniu radnych miasta złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd i zameldował, że rada miejska uchwaliła złożyć 30.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej

Z P a l s k i

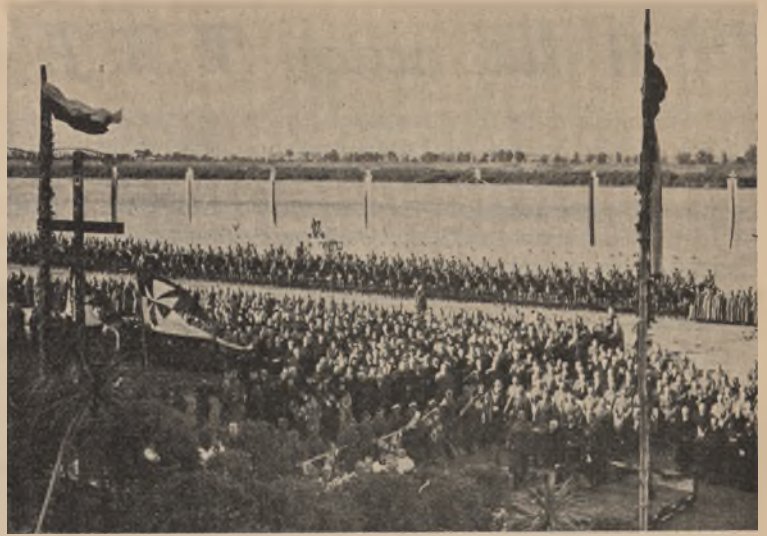
Dnia 15.X b. r. w Wojskowym Instytucie Naukowo-Oświatowym, pod przewodnictwem szefa WINO pułkownika dyplomowanego L. W. Koca, odbyła się konferencja prasowa, podczas której podpułkownik dyplomowany R. Umiaszowski z gabinetu ministra spraw wojskowych poinformował przedstawicieli dzienników warszawskich o mających wkrótce wejść w życie ustawach, dotyczących zastępczej służby wojskowej, oraz junackich hufców pracy.

Z okazji uroczystości promocyjnych, jakie odbyły się w czwartek dnia 15.X b. r. w szkołach podchorążych, pan minister spraw wojskowych general T. Kasprzycki wysłał do wszystkich szkół podchorążych depesze, w których złożył prymusom gratulacje, zaś wszystkim nowomianowanym podporucznikom — serdeczne życzenia, jako młodym dowódcom.

Ministerstwo Oświaty określiło granicę wieku przy przyjmowaniu uczniów do gimnazjów nowego typu. Do klas pierwszych gimnazjalnych przyjmowani mogą być kandydaci, liczący najmniej lat 13, najwyżej zaś lat 17. Do ostatniej klasy 4-ej wiek kandydatów określono na lat 16—19. Przy utworzeniu liceów, zastępujących obecnie klasy 7 i 8-mą, maksymalny wiek kandydatów określony ma być na lat 21—22. Przy układaniu nowych programów nauczania w szkołach z językiem wykładowym mniejszości narodowych, liczba godzin poświęconych nauczaniu w szkołach z językiem wykładowym mniejszości, ma być utrzymana w dotychczasowych rozmiarach.

Dużym sukcesem dla policji polskiej jest fakt zamierzonego wzorowania się na organizacji naszej policji kobiecej przez słynny

W dniu 13.X.1936 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przebywających w Polsce prawników rumuńskich



Msza święta, odprawiona 15.X.1936 r. w związku z promocją w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu

angielski Scotland Yard. Scotland Yard tworzy obecnie pierwsze w Anglii oddziały kobiecej policji mundurowej.

W związku z tym przybyć ma do Polski w końcu bieżącego miesiąca inspektor angielskiego Scotland Yardu, dla zapoznania się z organizacją policji kobiecej w Polsce.

W Janowie Lubelskim poświęcono nowo wybudowany gmach szpitala powiatowego imienia matki Marszałka Piłsudskiego, Marii z Bilewiczów. Szpital wyposażono w najbardziej nowoczesne urządzenia, między innymi instalację radiową tak, że każdy chory korzysta z jednej pary słuchawek.

Dnia 18.X b. r. w Poznaniu na lotnisku w Ławicy odbyło się przekazanie poznańskim wojskom lotniczym trzech samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo wielkopolskie.

O godzinie 9 odbyło się nabożeństwo w kościele farnym, o godzinie 11 nastąpił akt przekazania samolotów dowódcy OK na lotnisku w Ławicy przy udziale przedstawicieli wojskowości i komitetu wykonawczego. Po poświęceniu samoloty „Chrobry” 1, 2 i 3 wystartowały i odbyły przelot nad Poznaniem.

Dnia 18.X b. r. odbyło się w sali posiedzeń Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego uroczyste zamknięcie wystawy, oraz ogłoszenie przyznanych przez komisję sędziowską nagród wyróżnionym firmom.

Do Polski przybędzie z Rzymu specjalna włoska misja wojskowa, która w imieniu szefa rządu włoskiego Mussoliniego złoży ziemię na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Poza tym członkowie misji zamierzają odwiedzić Warszawę i Wilno.

Uroczystość pobrania ziemi z najstarszej dzielnicy Rzymu, z Palatynu, odbyła się dnia 21.X b. r. z udziałem włoskiego ministra spraw zagranicznych Bastianini, oraz ambasadora Polski przy Kwirynale, Wysockiego.

Delegacje podoficerskie w dniu 15.X.36 r. na uroczystości 15-lecia i promocji w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu



16 lat pracy P K P na ziemiach wschodnich

Wskutek działań wojennych największym zniszczeniom uległy koleje położone na obszarze województw wschodnich — większe na Wileńszczyźnie, Polesiu i Wołyniu, mniejsze nieco na terytorium województwa Lwowskiego i Stanisławowskiego. O ile w Poznańskim, na Pomorzu, oraz na terenie odzyskanej części Górnego Śląska nie było ani jednego zniszczonego mostu kolejowego, zaś w województwie Krakowskim było tylko 5 mostów zniszczonych, to na obszarze Dyrekcji Radomskiej zniszczono mostów 94%, Wileńskiej 91%, Stanisławowskiej 77% i Lwowskiej 66%.

Również uległy ogromnym zniszczeniom stacje kolejowe i wszelkie urządzenia stacyjne, zniszczono bowiem na tych terenach dworców 63%, magazynów 51%, stacji wodnych i wież ciśnień 81%, parowozowni 48%, domów mieszkalnych 22%.

To też po ukończeniu działań wojennych przede wszystkim zostały podjęte intensywne prace nad odbudową zniszczonych obiektów kolejowych, przy czym ze względu na konieczność jak najszybszego uruchomienia i usprawnienia linii kolejowych, znaczną część mostów i urządzeń stacyjnych odbudowano narazie prowizorycznie, a po tym zaś stopniowo przebudowywano na budowie trwale te budowle i urządzenia stacyjne, których natychmiastowa odbudowa nie była dla potrzeb ruchu konieczna, były wykonane od razu w sposób stały. Obecnie już stosunkowo nieznaczna ilość mostów pozostała nieodbudowana na stałe, jak również dworce; urządzenia stacyjne zostały też w większości odbudowane.

Wobec ogromu prac, jakie należało wykonać na obszarze województw wschodnich, dla doprowadzenia sieci kolejowej, odzyskanej po zaborcach, do należytego stanu, oraz wobec konieczności wykonania na P. K. P. w pierwszym rzędzie szeregu inwestycji kolejowych o pierwszorzędym znaczeniu ogólnopolskim, jak np. budowa linii łączących Warszawę z Poznaniem i Krakowem, połączenie Śląska z Gdynią, przebudowa węzła warszawskiego i t. d., większe inwestycje kolejowe na terenie województw wschodnich mogły być dotychczas wykonywane w ograniczonym zakresie.

Pierwszą nową linią kolejową, wybudowaną na ziemiach wschodnich Polski, była linia Łuck — Sienkiewiczówka, długości 45 km, otwarta dla ruchu w końcu 1924 roku. W cztery lata później, w 1928 roku, został utworzony następny odcinek tej linii między stacjami: Sienkiewiczówka — Stojanów. Następnie w 1932 roku ukończono budowę linii Woropajewo — Druja i wreszcie w 1934 roku oddano do eksploatacji linię Porzecze — Druskieniki. Ogółem wybudowano dotychczas na kresach wschodnich około 203 km nowych linii.

Most na Słuczy, odbudowany prowizorycznie przez dyrekcję Radomską



Poza budową nowych kolei, wykonane zostały znaczne roboty, związane z przebudową istniejących linii i budową drugich torów. Również i na kolejach wąskotorowych wykonano znaczne inwestycje, między innymi przebudowano linię Dukszy — Druja, zwiększając prześwit toru z 600 mm na 750 mm. Obecnie rozpoczęto budowę kolei wąskotorowej do jeziora Narocz.

Równocześnie prowadzone były roboty nad rozwojem węzłów i stacji, celem dostosowania ich do zmienionych potrzeb ruchu, oraz nad rozszerzeniem całego szeregu stacji granicznych.

Z Rosją posiadamy połączenia kolejowe w 7-miu miejscach. Na magistrali Warszawa — Moskwa z malej stacji podrzędnej znaczenia została rozszerzona duża stacja graniczna Stołpce, gdzie wybudowano nowy dworzec, warsztaty kolejowe, domy mieszkalne i t. d. Na magistrali Warszawa — Kijów została rozszerzona st. Zdobunów, gdzie wybudowano urządzenie zastawcze dla przedstawiania wagonów o normalnym zestawie kół na zestawy szerokie, dzięki czemu unika się kosztownego przeładunku z wagonów do wagonów i zyskuje się na czasie.

W połączeniu z kolejami lotewskimi została odpowiednio rozwinięta stacja Turmont.

Należy jeszcze wspomnieć o wykonanych robotach przy wzmocnieniu nawierzchni i robotach teletechnicznych i zabezpieczających ruch pociągów. Zarówno tory niekonserwowane należycie w okresie wojny, jak i urządzenia bezpieczeństwa, odziedziczone po okupantach, pozostały wiele do życzenia. Przeprowadzona wymiana nawierzchni, wykonanie nowych połączeń teletechnicznych i urządzenia bezpieczeństwa ówczesny stan polepszyły w znacznym stopniu, tak, że na głównych magistralach mogą kursować pociągi pośpieszne z szybkością do 100 km na godzinę.

OD ADMINISTRACJI!

Uwaga! Nowi Prenumeratorzy „Wiarusa“!

Zapowiedziany druk kursu nauki obywatelskiej w „Wiarusie“ wzbudził duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Najlepszym tego dowodem jest ogromny napływ zgłoszeń do prenumeraty „Wiarusa“. Codzienna poczta przynosi stosy listów z zamówieniami, wyciągi P. K. O. i Urzędu Pocztowego Warszawa i podają wpłaty nowych prenumeratorów, nowi prenumeratorzy zgłaszają się telefonicznie, przychodzą osobiście, jednym słowem Administracja jest zapracowana.

Zgłoszenie nowego prenumeratora wymaga całego szeregu czynności, wykonanych skrupulatnie, w przeciwnym bowiem razie powstają pomyłki i reklamacje. Trzeba więc założyć kartotekę z dokładnym adresem, wypisać na niej uwagi i wpłaty i wybić odpowiednią kłiszę adresową, idealnie zgodną z kartoteką. Można więc sobie wyobrazić, jaki nawał pracy spadł nagle na naszą Administrację.

Sytuacja jest o tyle nieprzyjemna, że nie możemy podjąć pracy i wielu prenumeratorów nie otrzymało jeszcze zamówionych tygodników. Jest w tem trochę winy zamawiających: że nie zgłosili prenumeraty przed 1 października. Wszystkie zamówienia z ostatnich dni września zostały prawidłowo załatwione, lecz nagły napływ zamówień w pierwszych dniach października uniemożliwił prawidłowe funkcjonowanie Administracji.

W zamęcie, jaki powstał z tego powodu, wkradło się sporo pomyłek, na które zwracamy uwagę naszych Prenumeratorów: mianowicie wielu Prenumeratorów, którzy otrzymywali dotychczas „Wiarusa“ pod prywatnym adresem, zostało wykazanych przez pułki; Administracja przez pomyłkę wysłała niektórym z nich „Wiarusa“ pod prywatnym adresem i pod adresem pułku. Tych wszystkich, którzy otrzymali po 2 egzemplarze numeru, prosimy bardzo o zwrot nadliczbowych egzemplarzy pod adresem Administracji i przepraszać za naszą pomyłkę.

Jednocześnie prosimy o cierpliwość tych wszystkich, którzy dotychczas nie otrzymali zamówionych „Wiarusów“. Zamówienia są załatwiane w bardzo szybkim tempie, jednak z uwzględnieniem kolejności zgłoszeń. Wszyscy zamawiający „Wiarusa“ od dnia 1 października otrzymają z całą pewnością odpowiednie egzemplarze, za których ewentualne opóźnienie najmocniej przepraszać.

Geografia fizyczna Polski

A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?
Z czego słyną, kędy giną?

W. Pol

UKSZTAŁTOWANIE POWIERZCHNI

Obszar Polski zajmuje 389 tys. km kwadratowych.

Gdy przyjrzymy się załączonej mapie Polski, to zauważymy, że niziny, które oznaczone są barwą zieloną, zajmują bardzo wielką przestrzeń (blisko 90% powierzchni całego kraju), nie brak jednak wyżyn i gór.

Polska rozciąga się od Karpat do morza Bałtyckiego. Najwyżej wyniesioną częścią Polski są Karpaty. Od Karpat powierzchnia Polski opada stopniowo ku Bałtykowi. Gdy posuwamy się jednak w tym kierunku, napotykamy kilkakrotnie za obniżeniami znów podwyższenia. Wzniesienia i obniżenia terenu ciągną się pasami, które mają kierunek z zachodu na wschód. Pasów takich, jak to widzimy na rysunkach, mamy sześć. Na samym południu Polski ciągnie się pas potężnych gór. Stanowią go Karpaty, zaznaczone na załączonej mapie barwą najciemniejszą. Cały łańcuch Karpat dzieli się na Karpaty Wschodnie i Zachodnie. Do Polski należy część zarówno Wschodnich, jak i Zachodnich Karpat. Karpaty nie tworzą jednolitego pasma górskiego, a składają się z kilku łańcuchów. Są to: Tatry, Pieniny i Beskidy. Tatry stanowią najwyższy trzon Karpat. (Najwyższą grupę poznać możemy na mapie po największym natężeniu barw ciemnych). Na północy o dKarpat leży ich przedgórze. Jest to kraj silnie pagórkowaty, o kształtach łagodnych, dolinach szerokich.

Posuwając się dalej na północ, wkraczamy w krainę nieco niższą (2-gi pas, oznaczony na mapie kreskami poziomymi). Są to Niziny Podkarpackie. Ciągną się one wzdłuż dolin rzecznych (Wisły, Sanu, Dniestru).

Po nizinach krajobraz się zmienia — wchodzimy w teren wyżej położony. Mamy znów na mapie kreski pionowe. Jest to 3-ci pas — Wyżyny Południowe, przecięte doliną Wisły. Pas ten dzieli się na kilka części, różnych zarówno pod względem materiału skalnego, jak i pod względem ukształtowania powierzchni.

Wyżyny te opadają ku północy, przechodząc w Krainę Wielkich Dolin. Doliny te (4-ty pas) są dolinami rzek: Prypeci, Wisły i Warty.

Jest to część Polski najniżej położona o krajobrazie równinnym, mało urozmaiconym.

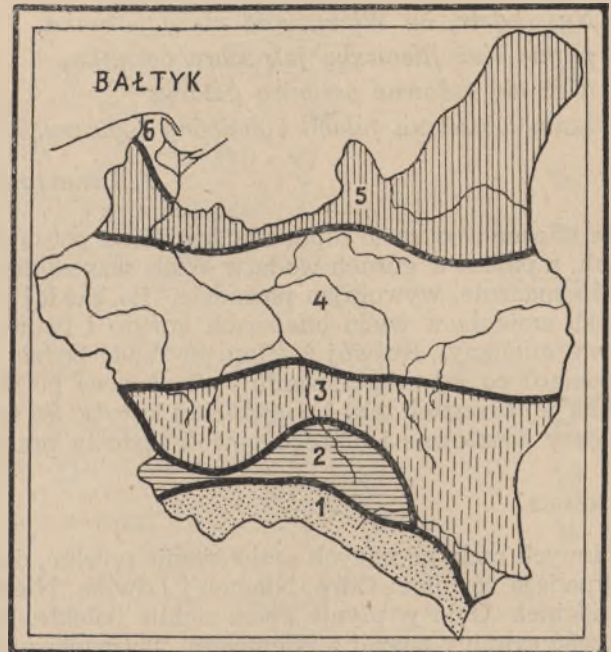
Na północ od Krainy Wielkich Dolin kraj znów jest wyższy. Ciągnie się tu 5-ty pas — Pas Pojezierzy, charakterystyczny ze względu na wzgórza o łagodnych łagodnych stokach i liczne jeziora. I wreszcie na samej północy wzdłuż Bałtyku mamy 6-ty pas — Niziną Nadbałtycką. Jest to wąski pas, obejmujący wybrzeże morskie i ujście niektórych rzek do Bałtyku; rozszerza się on jedynie przy ujściu Wisły.

Widzimy więc, iż chociaż obszar Polski jest przeważnie nizinny, krajobraz jednak jest bardzo różnorodny. Nie mówiąc już o Karpatach i wyżynach, posiadających powierzchnię bardzo urozmaiconą, gdzie wysokie wzgórza są przepłatanie mniej lub więcej obszernymi kotlinami i dolinami, również i na nizinach posiadamy różnorodność form terenowych.

Z wyjątkiem Krainy Wielkich Dolin — wielkich płaskich dolin — wszystkie pozostałe części nizin przedsta-

wiają teren przeważnie falisty — pagórkowaty, pocięty dolinami. Dodaje to krajobrazowi Polski dużo uroku.

Pasowy układ powierzchni naszego kraju ma wielkie znaczenie dla rozwoju komunikacji. Budowa kolei oraz dróg bitych w kierunku z zachodu na wschód nie napotyka prawie nigdzie na poważniejsze trudności terenowe.



Ma to wielkie znaczenie dla naszego handlu, oraz dla celów strategicznych. Ruchy wojsk w tym kierunku mogą się odbywać bez większych przeszkód.

SIEĆ WODNA

Polska posiada bogatą sieć wodną, składającą się ze zbiorników wody płynącej i stojącej — rzek i jezior. Ponieważ powierzchnia Polski przedstawia płaszczyznę pochyloną z południa ku północy, większość rzek polskich płynie w tym kierunku i spływa do morza Bałtyckiego.

WISŁA

Przede wszystkim należy wymienić tu Wisłę, największą rzekę w Polsce. Wyptywa ona z góry Baraniej w Karpatach Zachodnich i płynąc na północ wpada do Bałtyku. Pierwsze jej dopływy biorą również początek w górach. Po stromych zboczach gór woda deszczowa spływa bardzo szybko do rzek i dzięki wielkiemu spadkowi równie szybko płynie dalej. Wszystkie te górskie rzeki są więc bystre, prąd mają silny i łatwo wzbierają. Spadek wód wykorzystaliśmy jako siłę napędową (turbiny wodne).

Górskie dopływy łącznie z Wisłą wynoszą z gór ogromne ilości piasku i żwiru, które osiadają tam, gdzie wody płyną wolniej, a więc na równinie. Piasek i żwir przyczyniają się do powstawania mielizn utrudniających żeglugę.

Do Wisły wpada szereg większych i mniejszych rzek, które nazywamy jej dopływami. Z prawych dopływów Wisły należy zapamiętać: San, Wieprz i Bug z Narwią, a z lewych: Nidę, Przemszę, Pilicę i Bruzę. Dopływy te zarówno prawobrzeżne, jak i lewobrzeżne, będąc przeważnie rzekami nizinnymi, obfitują w wodę zazwyczaj tylko na wiosnę, w porze tania śniegów. Przy ujściu do morza Bałtyckiego Wisła tworzy deltę, to jest dzieli się na kilka ramion, które przepływają przez ziemię, naniesioną ongiś przez samą rzekę; są to t. zw. żuławy wiślańskie, obfitujące

w przepysne łąki. Żuławy prawie w całości należą do Wolskiego miasta Gdańska. Gdy przyjrzymy się mapie, to zauważymy, że Wisła przepływa przez środek naszego Państwa i od źródeł do samego ujścia jest rzeką polską. Obejmuje ona wraz z dopływami mniej więcej połowę powierzchni Polski i dzięki temu mogłaby być ważną drogą komunikacyjną, łączącą bardzo nawet odległe dzielnice Polski. Niestety tak nie jest. Dziś ruch przewozowy na Wiśle jest bardzo nieznaczny. Koryto jej jest bardzo szerokie i kręte, usiane mieliznami i ławicami piasku, utrudniającymi żeglugę większym statkom. Natomiast ma Wisła wielkie znaczenie przy splawie tratwami.

*Na wodzie, na Wiśle, wśród ciszy poranka,
pływie łódź flisowska jak szara cyranka,
a za nią ładowne pszenicą galary;
szum wiosel na falach i śmiechy i gwary.*

T. Lenartowicz

Na wiosnę w okresie topnienia śniegów z początku na nizinach, a potem w górach woda w Wiśle wznosi się, często dość znacznie, wywołując powódzie. Po każdej powodzi rzeka zmienia w wielu miejscach koryto i tworzy coraz nowe mielizny. Rozwój żeglugi po Wiśle będzie możliwy dopiero po jej uregulowaniu — to znaczy po zbudowaniu na jej brzegach tam i pogłębieniu koryta. Są to jednak rzeczy kosztowne i dlatego powoli idzie ta praca.

INNE RZEKI

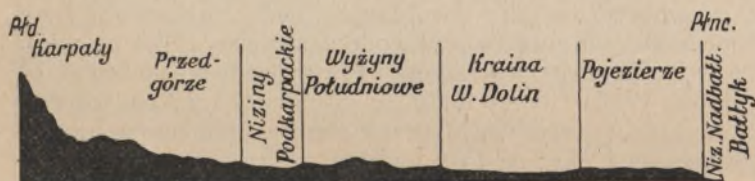
Z innych rzek, płynących przez ziemie polskie, do Bałtyku wpadają również: Odra, Niemen i Dźwina. Niewielki tylko odcinek Odry płynie przez ziemie polskie, stanowiąc część granicy naszej z Niemcami. Największym dopływem Odry, płynącym w granicach naszego Państwa, jest Warta. Rzeką ta, a zwłaszcza jej dopływ Noteć, bogate są w wodę, jednak znaczenie ich jest stosunkowo niewielkie, gdyż ujścia ich znajdują się poza granicami naszego Państwa.

Niemen płynie również tylko częściowo przez Polskę. Zarówno Niemen, jak i jego dopływ Wilia, są rzekami nizinnymi, płyną bagnistymi dolinami, które mogą być wyzyskane jako linie obronne. Dolina Niemna miejscami, szczególnie tam, gdzie brzegi są wysokie, jest bardzo malownicza. Wilia jest bogata w wodę, gdyż zbiera ją z wielkich jezior.

Niewielki odcinek Dźwiny, płynący w obrębie naszego Państwa, na północo-wschodzie stanowi część naszej granicy z ZSRR i Łotwą.

Omówiliśmy ważniejsze rzeki polskie, wpadające do Morza Bałtyckiego. W obrębie Polski mamy jeszcze rzeki płynące w innym kierunku i zmierzające do Morza Czarnego. Są to: Prypeć — dopływ Dniepru, Prut — dopływ Dunaju i Dniestr. (Dniepr i Dunaj — ogromne rzeki — znajdują się całkowicie poza granicami naszego kraju).

Prypeć jest rzeką typowo niziną, rozlewającą swe wody szeroko po bagnach Polesia. Prut i Dniestr natomiast zaliczyć możemy do rzek górskich — bystrych, mających silny prąd.



KANAŁY

Dopływy niektórych naszych rzek podchodzą do siebie bardzo blisko.

Ponieważ komunikacja drogą wodną jest najtańsza, człowiek stara się łączyć rzeki za pomocą kanałów. W ten sposób powiększa się zasięg dróg wodnych dla celów komunikacyjnych i handlowych. Prawie wszystkie nasze kanały zostały zbudowane pod koniec niepodległego bytu Polski przedrozbiorowej. Kanały te jednak nie mają obecnie większego znaczenia; wszystkie, z wyjątkiem Bydgoskiego (łączącego Wisłę z Wartą), mają urządzenia przestarzałe i są zaniedbane. Najbardziej nowoczesne urządzenia ma Kanał Bydgoski, na którym ruch jest bardzo ożywiony.

Wszystkie nasze wody posiadają jedną wielką niedogodność — zamarzają na kilka miesięcy w roku. Wtedy zarówno żegluga, jak i splaw zamierają. „Puszczanie lodów” odbywa się często nierówno, wywołując zatory lodowe, a z nimi związane są groźne wylewy (powodzie). Wogóle jednak rzeki nasze posiadają dużo danych ku temu, żeby stanowić sieć dobrych dróg, mają np. łagodne spadki, nie tworzą wodospadów, a mielizny i niski stan wód w lecie dadzą się usunąć przez odpowiednie uregulowanie łożysk i brzegów rzek.

JEZIORA

Mówiąc o sieci wodnej w Polsce, należy wymienić również jeziora rozsiane, jak to widzimy na mapie, po całym kraju; największe ich skupienia występują w pasie pojezierzy. Największe jezioro znajduje się w północno-wschodniej części Polski (Narocz). Na południu spotykamy jeziora (nie oznaczone na mapie), mające odmienny charakter. Są to jeziora górskie — małe, bardzo głębokie i nadzwyczaj piękne.

Jeziora ulegają powolnemu zmniejszaniu się i wreszcie zanikowi na skutek działalności przepływających przez nie rzek. Potoki, wpadając do jezior, zamulają je, a rzeki, wypływające z nich pogłębiając swe koryto, powodują powolne, lecz stałe obniżanie poziomu wody w jeziorach. Wrogiem jezior jest również roślinność, która powoli zamienia je w bagna i torfowiska.

Zapoznaliśmy się w ogólnych zarysach z ukształtowaniem powierzchni Polski i siecią wodną. Bliższych szczegółów dowie się uczeń z następnych lekcji, w których będą omówione poszczególne krainy Polski.

C W I C Z E N I A:

1. Uczeń wyliczy kolejno (w kierunku z północy na południe) pasy powierzchni Polski.
2. Uczeń przypomni sobie podział Karpat i odnajdzie poszczególne ich części na mapie.
3. Uczeń odszuka na mapie rzeki polskie, bezpośrednio wpadające do morza, i wynotuje ich nazwy. Do jakich mórz uchodzą rzeki Polski?
4. Uczeń odszuka na mapie źródła Wisły, oraz jej dopływy i wynotuje ich nazwy. Jak wygląda ujście Wisły?
5. Uczeń wyszuka na mapie, w jakich miejscach można najdogodniej połączyć kanałem dorzecze Warty z Wisłą, oraz spróbuje wykazać, jakie korzyści daby te połączenia.

BIBLIOGRAFIA

1. St. Karczewski — Geografia Polski. Wyd. Trzaska, Ewert i Michalski. 1930 r.
2. R. Danysz-Fleszarowa — Nasze wody. Wyd. M. Arcta. 1921 r.
3. Janowski — Pogadanki krajoznawcze. Nakł. Książnicy-Atlas.



Kalendarzyk teatralny

WARSZAWA:

Teatr Wielki — Opera — „Dzwony z Kornewillu”. Teatr Narodowy — „Śluby panińskie” z Leszczyńskim. Teatr Nowy — „Dowód osobisty”. Teatr Letni — „Czwartka papieru”. Teatr Polski — „Klub Pickwicka”. Teatr Mały — „Zwycięska pleć”. Teatr Malickiej — „Profesja pani Warren” z Malicką. W soboty i niedziele o 4-ej popołudniu „Trafika pani generałowej” z Malicką. Teatr Ateuum — „Szkoła żon” z Jaraczem. Teatr Kameralny — „Matura” z Adwentowiczem. Wkrótce premiera sztuki „Wróble gniazdo”. Stołeczny teatr powszechny — „Nowy Don Kichot”. Wielka Operetka — „Weaola wdówka” z Kulczyką i Contim. „Cyrułik Warszawski” — „Kariera Alfa Omegi”.

TEATRY PROWINCJONALNE:

Kraków. Teatr Im. Słowackiego — „Papa”. Bagatela — Występy zespołu Parnella.
Lwów. Teatr Wielki — „Pygmalion”. Powszechny Teatr żołnierza — „Manewry jesienne”.
Poznań. Teatr Wielki — „Halka” na zmianę z „Ewą”. Polski — „Był sobie więzień”. Nowy — „Piękna Izabella”.
Wilno. Teatr Miejski — „Bogusławski i jego scena”. Lutnia — „Jacht miłości”. Nowości — rewia — „Jesienne kwiaty”.
Łódź. Teatr Miejski — „Mazepa” z Osterwą. Popularny — „Pieniądz to nie wszystko”.
Katowice. Teatr Im. Wyspiańskiego — „Matura”.
Bydgoszcz. Teatr Miejski — „Carewicz”.
Sosnowiec. Teatr Miejski — „U mety”.

Sprawy zagraniczne

SPRAWA KOLONII DLA POLSKI W LUDZIE NARODÓW

Są zagadnienia bardzo poważnego znaczenia dla życia narodów, w których rozwiązaniu Liga Narodów ma głos decydujący. Traktaty powojenne zastrzegły mianowicie dla Ligi prawo kontroli nad wykonywaniem przez państwa mandatów kolonialnych. Organ Ligi — komisja mandatowa — ma w dziedzinie sprawowania przez pewne państwa opieki nad terytoriami zamorskimi uprawnień bardzo rozległe.

Niemniej rozległe są możliwości zorganizowania w ramach Ligi Narodów międzynarodowej współpracy gospodarczej. Na tle ostatniego układu walutowego amerykańsko-francusko-angielskiego poczyniono właśnie na terenie Genewy w ostatnich czasach przez wszystkie niemal państwa pewne kroki w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Wskazano wyraźnie na konieczność otwarcia granic państwowych dla wymiany towarowej, potępiać zaczyna się coraz głośniej metodę obstawiania krajów nieprzebytymi barierami przepisów celnych, kontyngentowych, dewizowych i reglamentacyjnych.

Z wystąpienia ministra Józefa Becka i wiceministra przemysłu i handlu doktora Adama Rosego na terenie Genewy wynika, że rząd polski z godną najwyższego uznania przenikliwością, połączył w jedną całość logiczną zagadnienia gospodarcze i kolonialno-osadnicze. Zagadnienia kolonialne są problemami gospodarczymi przede wszystkim, a zagadnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej nie kończą się na sprawach, związanych z wymianą towarów, z eksportem i importem produktów rolnych i przemysłowych.

Skoro Liga Narodów zabiera się do dyskusowania, a nawet może do rozwiązania ogólno-światowych trudności gospodarczych — winna pamiętać o tym, że równie ważnym, jak ruch towarów, jest także ruch kapitałów i ruch rąk do pracy. Nie może istnieć takie rozwiązanie światowych zagadnień gospodarczych, które nie uwzględni sytuacji państw, dysponujących olbrzymim przyrostem naturalnym ludności, olbrzymią ilością rąk do pracy i nie dysponujących kapitałami, ani terenami.

Otwarcie terenów zamorskich, zazdrośnie strzeżonych przez państwa kolonialne lub mandatowe — oddanie tych terenów łaknącym ziemi i pracy kolonistom i utworzenie z tych kolonistów rzesz nowych konsumentów produkcji światowej — oto zadanie, którego rozwiązanie daje całość korzyści dla produkującego i pracującego świata, a nie tylko ich część.

Tak wyobraza sobie metodę rozwiązania kryzysu światowego rząd polski, rozwiązania w wielkiej skali, a nie w rozmiarach półśrodków. Wystąpienia polskie w Genewie wskazały, że problemy osiedleńczo-emigracyjne nie dadzą się w żaden sposób rozdzielić od zagadnień czysto gospodarczych.

Akcja ministra Becka w Genewie niechybnie przyczyni się do przekonania wszystkich. Silne poparcie, jakie ma w tej dziedzinie minister Beck ze strony całej opinii polskiej — musi doprowadzić do rozpatrzenia polskich żądań emigracyjno-osiedleńczych i polskich postulatów surowcowo-kolonialnych przez Ligę Narodów i przez państwa, dysponujące w tym zakresie wielkimi możliwościami.

Minister Beck i wiceminister doktor Rose dokonali w Genewie pierwszego kroku. Pójdą za nim dalsze — społeczeństwo polskie postara się o to.

W opinii światowej pokutuje jeszcze najzupełniej błędne mniemanie, że Polska w rezultacie wielkiej wojny stała się jednym z państw nasyconych, które ma wszystko, co mu jest dla normalnego rozwoju potrzebne. Zadaniem naszych przedstawicieli będzie wyjaśnienie, że tak nie jest, że Polska jest państwem, które ma do rozwiązania ogromne zagadnienie uprzemysłowienia kraju, czego warunkiem jest dostęp do surowców i ekspansji zamorskiej. Zagadnienia te pragnie Polska rozwiązać na drodze współpracy międzynarodowej i dla tego wysuwa je na forum instytucji genewskiej. Jest zresztą rzeczą oczywistą, że Liga Narodów, jeśli ma oddać usługi sprawie pokojowego współżycia narodów, powinna zająć się zagadnieniem przeludnienia, które — jak ostatnie lata wykazały — zawiera zarzewie groźnych konfliktów.

Słuszność postulatów polskich w dziedzinie dostępu do surowców i ekspansji zamorskiej, nie jest trudno udokumentować. Przypomnieć należy, że: 1) na 24 zasadnicze surowce, Polska posiada tylko 10, i to w ilościach niedostatecznych; 2) w latach 1934–35 Polska wyduła na zakup surowców 850 milionów złotych (50% całego importu); 3) wobec konieczności zakupu surowców musi Polska więcej eksportować, podczas gdy rynki zbytu zwężyły się; 4) brak surowców uniemożliwia zatrudnienie ludności w przemyśle; 5) przyrost ludności w Polsce jest jednym z największych na świecie; 6) faktyczna gęstość zaludnienia Polski dorównywa gęstości zaludnienia przeludnionych Włoch; 7) jedna trzecia ludności

chłopskiej, a więc 8 milionów ludzi, w sposób rentowny powinna być przeniesiona do ośrodków przemysłowych, wreszcie 8) wadliwa struktura zawodowa ludności żydowskiej sprawia, iż konieczna jest roczna emigracja żydowska w liczbie około 80 tysięcy ludzi, podczas gdy Palestyna nie jest obecnie wystarczająco chłonnym terenem dla tej emigracji, której muszą być otworzone inne tereny.

Wszystko to razem składa się na obraz sytuacji, która zmusza do wysunięcia naszych postulatów wobec świata.

LUDZIE RZĄDZĄCY SOWIETAMI

Jeżeli porównywać stan obecny w dziedzinie polityki wewnętrznej Rosji sowieckiej z chwilą, gdy zgasł „wielki prorok“ komunizmu — Lenin, łatwo jest dojść do przekonania, że różnica jest ogromna. Choroba Lenina była tego rodzaju, że w ciągu dwóch lat można było przewidywać z całą pewnością jej fatalne zakończenie. Wobec tego, już za jego życia odbywała się wewnątrz partii uporczywa walka o jego dziedzictwo między Trockim i jego grupą z jednej strony, trójką zaś Stalin — Zinowjew — Komieniew, z drugiej. Walka ta była tak jawna i oczywista, że nawet Lenin czuł się nią głęboko dotknięty i zerwał wszelkie stosunki ze Stalinem, przygotowując wielką ofensywę przeciwko niemu na kongresie partii. Ofensywę tę uniemożliwiła mu śmierć, i tak zwana „trójka“ zwyciężyła, po czym Stalin umiejętnie wyeliminował swoich pomocników.

Lenin był niewątpliwie osiłą i duszą partii, ale otaczał się całym szeregiem ludzi wybitnych, których współpracą kierował, i rząd Sowiełów w roku 1924 miał rzeczywiście charakter partyjno-kolegialny. Dzisiejsza sytuacja jest zupełnie odmienną, albowiem po ostatnim rozstrzelaniu 16 najwybitniejszych „starych bolszewików“ z Kamieniewym i Zinowiewym na czele, w partii nie widzimy już zupełnie osobistości wybitnych i całe kierownictwo jest skoncentrowane w najwyższym stopniu w rękach Stalina.

W otoczeniu Stalina, wybitne cechy polityczne, oraz zdolności, posiada jedynie jego teść, Kaganowicz, zdaje się jednak wysoce wątpliwe, aby on mógł być następcą dyktatora, chociażby ze względu na jego oczywiste pochodzenie żydowskie i poważną rolę, jaką odgrywają tendencje antysemickie w obecnej chwili w Sowietach. Prezes rady ministrów, czyli rady komisarzy ludowych — Mołotow, jest figurą mało znaczącą, to też i jego kandydatury nie można poważnie brać pod uwagę.

Woroszyłow mógłby posiadać znaczne szanse w swej kandydaturze na sekretarza partii, trzeba jednak pamiętać, iż swego czasu skłaniał się on do wejścia w skład opozycji prawicowej na tle sporów o skrajną kolektywizację rolną. Wówczas jednak Stalin zdolał bądź to go pozyskać, bądź też przymusił do współpracy. Czerwonemu marszałek jest popularny w wojsku, z drugiej jednak strony nie wiadomo, jakby mogły się ułożyć jego stosunki polityczne ze względu na jego stałą walkę z Kaganowiczem i elementami ściśle partyjnymi, na skutek licznych poprzednich tarć w sprawie polityki kolektywizacyjnej, zagadnień przemysłowych z punktu widzenia obrony kraju, komunikacji, a wreszcie — i kwestii najważniejszej — kontroli politycznej armii.

BUDOWA TRANSPORTOWCÓW PODWODNYCH W NIEMCZECH

W ostatnich miesiącach stocznie niemieckie otrzymały zamówienia na budowę kilku łodzi podwodnych, przeznaczonych do transportu ładunków.

Wyporność tych łodzi podwodnych będzie wynosiła 3.000 tonn w stanie nawodnym i 4.500 tonn w stanie podwodnym. Będą one zabierały ładunek 1000 tonowy. Mechanizmy napędowe zostały obliczone na szybkość 20 węzłów na wodzie i 12 węzłów pod wodą.

Uzbrojenia żadnego posiadać nie będą. Zastosowanie łodzi podwodnych do transportu towarowego nie jest nowe. W okresie wojny światowej w Niemczech były wybudowane dwie duże łodzie podwodne, „Deutschland“ i „Bremen“, specjalnie przystosowane do przewożenia ładunków. Łodzie te miały utrzymywać poprzez blokadę stałą komunikację ze Stanami Zjednoczonymi. „Deutschland“ odbyła pierwszą podróż do Ameryki w kwietniu 1916 roku, z ładunkiem barwników, poczty, oraz szlachetnych kamieni i wróciła pomyślnie, przywożąc ładunek cynku, srebra, miedzi i niklu. Ponieważ łódź podwodna nie była uzbrojona — rząd amerykański uznał ją za okręt handlowy. Druga łódź podwodna tegoż typu — „Bremen“, wyszła do Norfolk, jednak widocznie zaginęła w drodze, gdyż od chwili wyjścia nie otrzymano o niej żadnych wiadomości.

Łodzie te miały po 1500 tonn wyporności, były więc dwukrotnie mniejsze od obecnie budowanych.

Z obcych wojsk

BRAZYLIA

W pięcioletnim planie finansowym, uchwalonym ostatnio przez związkowy parlament, figurują wysokie kwoty na zbrojenia. Dla ministerstwa wojny i marynarki wojennej przeznaczono na ten cel po 750 milionów mil-rejsów.

ANGLIA

Dalsze dwa bataliony piechoty i oddział lotnictwa zostały załadowane na okręty w porcie Southampton, z przeznaczeniem do Palestyny, gdzie sytuacja jest nadal b. poważna i wymaga skupienia większych sił brytyjskich.

ANGLIA

Firma Stransler w Londynie skonstruowała ostatnio nowy typ samochodu pancernego o nadzwyczajnych, podobno, zaletach bojowych. Wolnonośne nadwozie daje wieżyczce strzelniczej niezwykłą stabilizację podczas posuwania się w najbardziej różnorodnym terenie.

Nowy samochód pancerny jest szeroki i niski i zapewnia obsłudze duże wygodę i wysoki procent bezpieczeństwa w akcji.

Wieżyczka może się obracać o 360 stopni i można w niej pomieścić 1 lub 2 sztuki broni automatycznej.

4-rocyndrowy stukonny silnik umieszczony jest w tylnej części wozu. Szybkość maksymalna wozu 84 kilometrów na godzinę, przy tylnym biegu 70 kilometrów na godzinę. Promień działania 569 kilometrów.

Długość wozu 3 metry 60 centymetrów, szerokość 2 metry 10 centymetrów, waga ogólna 4 tonny.

PORTUGALIA

Niewielkie co do obszaru i liczby ludności państwo — Portugalia, posiada, oprócz własnego wybrzeża, jeszcze obszerne kolonie zamorskie.

Stąd wypływa konieczność posiadania silnej marynarki wojennej.



Do roku 1930 marynarka tego państwa składała się przeważnie z jednostek przestarzałych.

Rok ten jednak był momentem zwrotnym. Rząd portugalski zatwierdził pięcioletni program modernizacji marynarki wojennej, który przewidywał budowę następujących jednostek:

2 krążowników po 5.000 tonn.

12 torpedowców po 1.500 tonn,

12 łodzi podwodnych od 500 do 800 tonn,

12 awizo od 1.500 do 2.000 tonn,

Z S R R Ćwiczenia obsługi kolejowej w pełnieniu służby w masce przeciwgazowej

2 kanonierek,
1 transportowca,
1 okrętu zaopatrzeniowego.

Program ten został już w dużej mierze zrealizowany, przy czym okręty były budowane na stocznjach angielskich i portugalskich. Prasa francuska zaznacza, że flota portugalska odznacza się pięknymi sylwetkami okrętów, szybkością i silnym uzbrojeniem.

Specjalnie ciekawe są małe wedety, budowane w ostatnich czasach (nie wchodzące do planu z 1930 roku), tak zwane „pchły morskie”. Te miniaturowe okręci-ki posiadają nadzwyczajną szybkość i są uzbrojone w jeden aparat torpedowy, jedną armatę i jeden ciężki karabin maszynowy. Są one przeznaczone na czas wojny do niszczenia łodzi podwodnych, w czasie pokoju ochraniają statki rybackie na dalekich wodach kolonialnych.



Hiszpania. General Gonzalo Quipepo de Liano, dowódca wojsk powstańczych w Sewilli

AUSTRIA. Reorganizacja wojska

W związku z wprowadzeniem w Austrii powszechnego obowiązku służby wojskowej, zasadnicza reorganizacja sił zbrojnych stała się koniecznością. Jest ona uskuteczniwana obecnie przy zachowaniu znacznego tempa.

Aktualny skład wojska austriackiego jest następujący:

7 dywizji piechoty,
1 dywizja szybka,
siły lotnicze,
jednostki specjalne.

Każda z dywizji piechoty składa się z 3 pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej, batalionu saperów, batalionu łączności i batalionu samochodowego.

W skład dywizji szybkiej wchodzi: 4 bataliony strzelców przewożonych na samochodach, dwa pułki kawalerii, pułk pancerny, oddział artylerii zmotoryzowanej.

Siły lotnicze stanowią — 2 pułki lotnicze i oddział artylerii przeciwlotniczej.

Jednostki broni technicznych obejmują: batalion saperów, oddział łączności, oddział wojsk specjalnych, oraz pułk artylerii ciężkiej. Jednostki te są w dyspozycji bezpośredniej władz centralnych.

Bogate wyposażenie dywizji piechoty w jednostki techniczne tłumaczy dostatecznie, dlaczego ilość jednostek dyspozycyjnych tych broni jest tak szczupła.

FRANCJA

Wojskowe władze francuskie szukają kandydatów na szeregowych i podoficerów nadterminowych i kontraktowych.

Podniesione są znacznie jednorazowe wynagrodzenia przy podpisaniu kontraktu, oraz gaża miesięczna.

Również poczynione będą ułatwienia dla kontraktowych w zakresie znalezienia posady po ukończeniu służby wojskowej, na przykład w policji, żandarmerii, gwardii republikańskiej i t. d.

Oświata



Tytułowe okładki zeszytów

Wojna, jako próba siły narodu — musi być przygotowywana nie tylko pod względem wyszkolenia i wyposażenia w sprzęt, ale i w równej mierze, i to przede wszystkim, pod względem wychowania obywatelskiego „narodu pod bronią“.

Nie ogranicza się więc ta zasada tylko do obywatela w czasie pełnienia przez niego służby wojskowej, ale obejmuje cały naród — przez ciągle i systematyczne działanie na jego psychikę, a zarazem przez wpływ na normowanie stosunku społeczeństwa do wojska.

W całym szeregu zagadnień, będących środkami i materiałem dla tego celu — propaganda wojska specjalnie zajmuje się krzewieniem idei żołnierza - obywatela, przede wszystkim u siebie, to jest w wojsku.

Działalność ta jednak coraz bardziej przenosi się na teren szkół i różnych organizacyj — w sensie uświadczenia i przygotowywania młodzieży do zadań, jakie ją czekają w roli przyszłych obrońców kraju.

Praca ta będzie polegała w pierwszym rzędzie na dostarczaniu odpowiedniego materiału propagandowego, i to takiego, by znalazł on jak najszersze zastosowanie, a używać to można wtedy, gdy materiał ten połączy się z innym, będącym w codziennym użytku.

Doskonałym pomysłem tego rodzaju działalności propagandowej jest opracowanie przez W. I. N. O. wydania zeszytów szkolnych na bieżący rok dla początkujących szkół żołnierskich.

Przedstawiają się one następująco:

Okładki zeszytów ozdobione są stylizowanymi — o motywach wojskowych — barwnymi winietami, w środku których umieszczone są fotografie, oraz teksty objaśniające i pouczające zarazem.

Winiet — jest sześć typów. Rysunek jednej z nich to, na wstążce „virtuti militari“, inicjały Marszałka nad szablą splecioną wawrzynem, obok orzełek legionowy, na innych nacierająca piechota w ogniu artylerii, skrzydła husarii, proporce, bandery marynarki i inne.

W obramowaniu tych winiet umieszczone są następujące zdjęcia, oraz teksty:

1) Marszałek Józef Piłsudski, przyjmujący defiladę,
2) Generalny inspektor sił zbrojnych generał dywizji Smigły-Rydz również przyjmujący defiladę i defilująca piechota.

3) Grób Nieznanego Żołnierza, z tekstem pouczającym — dla czego czcimy w ten sposób pamięć poległych obrońców ojczyzny.

4) Podchorążowie w przemarszu przez Agricole i drugie zdjęcie — ćwiczenia ich w polu. Tekst nawiązuje do pięknej tradycji podchorążych z roku 1830, którą przejęli dzisiejsi podchorążowie i godnie ją nadal przechowują.

5) Tytułowa karta organu podoficerów „Wiarus“ zdobi okładkę zeszytu z tekstem o roli podoficera w wojsku i słowami Marszałka o tem: „Kiedy co rok napływa do koszar tysiące i tysiące młodych chłopców, co ani z bronią, ani z ruchami, ani porządkiem wojskowym nigdy nie mieli do czynienia, a w krótkim czasie trzeba ich przero-

bić na zdanego do pracy żołnierskiej człowieka, — to nie raz w głowie się mąci, czy to się da dobrze wykonać. Rola wtedy podoficera olbrzymieje, rola jego w wojsku staje się duża i wielka...“.

6) Piechota — na zdjęciu piechur we wnętrzu strzeleckim i drugie zdjęcie, drużyna strzelecka w boju,

Tekst o „królowej broni“ mówi o pracy jej i znaczeniu w działaniach wojennych.

7) i 8) Fotografie i teksty zaznajamiają młodzież z ćwiczeniami wojskowymi i objaśniają zarazem do czego zdąża pokojowa praca wojska przez ćwiczenia.

9) Artylerja: zdjęcia przedstawiają działo w chwili strzału i drugie, zajeżdżający na pozycję działon. W tekście podkreślone znaczenie artylerii w boju.

10) Kawaleria, — jedno zdjęcie przedstawia poczet chorągwi szwoleżerów w czasie Święta Morza, i drugie, defilującą na błoniach krakowskich kawalerię.

Tekst mówi o sławnej tradycji naszej kawalerii i jej dzisiejszej pracy.

11) Broń pancerna: — zdjęcia defilady czołgów opatrzone tekstem o rozwoju i znaczeniu broni pancernej.

12) Łączność: — zdjęcia obsługi telefonu w polu i drużyny łączności w marszu; tekst podkreśla znaczenie łączności, bez której — „jeśli sprawnie nie działa, krew ludzka leje się na darmo“.

13) Marynarka: — na okładce kontrtorpedowiec „Wicher“, a na drugiej marynarce w czasie akcji na pełnym morzu. „Morze jest naszym oknem na świat i podstawą siły i bogactwa Polski“ — poucza tekst.

14), 15) i 16) Zeszyty o naszym lotnictwie. Zdjęcia ś. p. Zwirki i Wigury, zwycięzców challenge'u z 1932 roku, spadkobierców ich sławy — majora pilota Bajana i naszych „baloniarzy“ z zawodów o puchar Gordon - Bennetta, opatrzone tekstami o wytężonej pracy naszych lotników i o stanie polskiego lotnictwa.

17) Zeszyt o Polskim Białym Krzyżu opatrzone afiszem propagandowym o PBK wydanym przez WINO — drugie zdjęcie, to godzina lekcji, prowadzona przez nauczycielkę z żołnierzami. Tekst podaje ogólny zakres współpracy PBK z wojskiem.

18) KOP — na zdjęciu posterunek obserwacyjny na strażnicy i drugie zdjęcie — patrol na granicy. Tekst poucza, jakie zadanie pełni Korpus Ochrony Pogranicza.

Jak widać z powyższego — całość, poza estetycznym i artystycznym wyglądem zeszytów — przedstawia dużą wartość oświatowo-wychowawczą z punktu widzenia wojskowego — i przyczyni się niewątpliwie do krzewienia idei wojska.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie — zeszyty przeznaczone zostały dla żołnierskich szkół początkowych.

Przeniesienie zaś działalności propagandowej, w tym wypadku, na młodzież szkolną — pójdzie po linii zasady, wygłoszonej przez generalnego inspektora sił zbrojnych, że „dzieciom należy wraz z uczeniem pacierza — wpajać ideę wojska, jako obrony kraju i rękojmi niepodległości“.

Otwarcie Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego w Rembertowie



Grupa podoficerów garnizonu Rembertów przed kasynem z redaktorem „Wiarysa” na czele

Fot. W. Pikiel

Tworzymy chór „Wiarysa”!

„Wiarys” przystępuje do organizacji chóru, którego zadaniem będzie przede wszystkim propagowanie pieśni żołnierskiej. Do chóru mogą należeć tak podoficerowie zamieszkali w Warszawie lub w jej okolicach, jak też osoby cywilne (mężczyźni). Chór będzie miał zapewnione kierownictwo jednego z najpoważniejszych muzyków stolicy.

Chór ma zapewnione występy na specjalnych koncertach, jak też w audycjach Polskiego Radia.

Panów podoficerów uprasza się, aby do dnia 30 października b. r. zgłosili do redakcji „Wiarysa” pisemne przystąpienie do chóru, po czym wezwani zostaną Panowie na próbę głosu, jak również na pierwszym posiedzeniu zostaną omówione szczegóły organizacji chóru.

Redakcja nie wątpi, że do chóru „Wiarysa” zgłosi się jak najwięcej uczestników.



Prezes podoficerskiego kasyna garnizonowego w Rembertowie Bolesław Buzdygan podczas przemówienia



Prasa żołnierska w K O P

Słowo drukowane, przyoblekane przez Korpus Ochrony Pogranicza w różnorodną szatę zewnętrzną, ma na celu urabianie psychiki żołnierskiej w kierunku utworzenia pełnowartościowego typu żołnierza-obywatela, a nadto organizowanie i zespalandie mas żołnierskich dokoła zadań, związanych z podniesieniem ich wartości bojowej.

Dla osiągnięcia tych zamierzeń, Korpus Ochrony Pogranicza od zarania swego istnienia począł wyzyskiwać i nadal wyzyskuje te formy oddziaływania przy pomocy słowa drukowanego, które w sposób najbardziej prosty mogą przemówić do żołnierza, a które, masowo rozprze-strzeniane, są najbardziej dla niego dostępne. Różnorodność tych form jest zatem planowo dostosowywana do poszczególnych etapów życia żołnierza, zarówno w koszarach, jak i poza nimi (np. w polu w czasie większych ćwiczeń, służby granicznej, zwolnienia do rezerwy i t. p.), czyli, że każda z tych form jest z góry predystynowana do spełniania odrębnego zadania.

Takim na przykład ośrodkiem oddziaływania na masy żołnierskie przy pomocy słowa drukowanego, jest w pierwszym rzędzie gazeta ścienna żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza „Na straży”.

Wykorzystując poczytność tej gazety przez żołnierzy, Korpus Ochrony Pogranicza stara się również o to, aby, prócz wiadomości o wartości przemijającej, dawać czytelnikom szereg informacji pożytecznych, a dotyczących przeważnie dziedziny ich fachowych zainteresowań. I tak na przykład wprowadzenie na łamy gazety ściennej działów teorii rolnictwa i rzemiosła, znalazło uznanie ze strony żołnierzy, a ciągłość artykułów z tych dziedzin, opracowywanych przez wybitnych fachowców, jest dla czytelników rolników czy rzemieślników bardzo korzystna.

W etapowym swoim rozwoju gazeta ścienna żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza „Na straży” stała się również czynnikiem pomagającym dowódcom w szkoleniu szeregowców i kandydatów na podoficerów zawodowych. Forma korespondencyjnego szkolenia żołnierzy, stosowana w bezpłatnym wojskowym dodatku do gazety, mająca na celu odświeżanie w umysłach czytelników wiadomości przede wszystkim wojskowych, nabytych już w czasie służby, przynosi, jak dotąd, rezultaty dodatnie.

Poza gazetą ścienną, przeznaczoną „dla koszar”, Korpus Ochrony Pogranicza począł wydawać po raz pierwszy w roku bieżącym drugą z kolei gazetę ścienną — polową. Okres jej istnienia ograniczał się do czasu ćwiczeń letnich z poprzedzającą je koncentracją. Stosowana w okresie

przedkoncentracyjnym forma dodatku do gazety przekształciła się na gazetę polową, w której pominięto całkowicie metodę systematycznego szkolenia taktycznego w ramach drużyny, a zwrócono głównie uwagę na momenty związane z życiem żołnierza w polu. Wysuwane w poszczególnych numerach tej gazety tematy, związane z ochroną ćwiczeń letnich, higieną osobistą biorących udział w manewrach, sposobem bytowania w środowisku niewojskowym i t. p., dały w rezultacie wyniki pozytywne, co przyczyniło się do stosowania i nadal tego pożytecznego środka oddziaływania na żołnierzy.

Wspomniana już na wstępie różnorodność form, dostosowywana do poszczególnych etapów życia żołnierskiego, miała i ma na celu dostarczenie żołnierzowi przemysłanych i praktycznych wskazań, ułatwiających mu pokonanie trudności, na jakie natrafia w czasie swojej służby, bądź też odpowiednie nastawienie go do takiego czy innego sposobu postępowania w jego życiu pozasłużbowym.

A więc:

— jednodniówki, przeznaczone dla odchodzących do rezerwy, mają na celu przypominanie czytelnikom ich obowiązków w stosunku do państwa, wojska i społeczeństwa,

— broszurki, rozdawane bezpłatnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym okres ćwiczeń letnich, mają przygotować czytelnika do należytego przestrzegania wszystkich przepisów, dotyczących zachowania się w czasie trwania manewrów,

— wydawnictwa o charakterze wyszkoleniowym mają w sposób popularny i wesoły uprzytamniać żołnierzowi nabyte już wiadomości w dziedzinie jego specjalności, bądź też zapoznawać go z tą dziedziną,

— kalendarzyk, wydawany periodycznie z góry na każdy rok, ma dostarczyć żołnierzowi zasadniczych wiadomości, potrzebnych mu zarówno jako żołnierzowi, jak i potem, jako obywatelowi po ukończeniu obowiązkowej służby czynnej.

Wydawnictwa takie, produkowane masowo i bezpłatnie rozdawane żołnierzom, budzą zawsze zainteresowanie, a wesoła i lekka ich treść zaciekawia i uczy.

Prasa Korpusu Ochrony Pogranicza sięga nadto i poza żołnierza czynnie służącego w szeregach. Bogate pod względem treści i ilustracji wydawnictwo „Na strażnicy i w domu”, które dzięki dużej objętości, bo około 320 stron druku, i niskiej cenie 2 zł, doczekało się już II wydania, które łącznie z pierwszym stanowi pokaźną ilość 40.000 egzemplarzy, jest vade mecum, przewodnikiem, żołnierza-obywatela. Treść tej książki daje czytelnikowi, choć w skrócie co prawda, ale całokształt wiadomości o Polsce, jej wodzach, bogactwach, ustroju i t. p. W szeregu artykułów wpaja w czytelnika pojęcia o wielkości jego ojczyzny i co za tym idzie, zaszczyt przynależenia do wielkiej rodziny, której imię Polska. Przypomina mu obowiązki względem państwa i współobywateli, daje cały szereg rad i wskazówek, przydatnych w życiu cywilnym i t. p.

Słowem, myślą przewodnią wszystkich form oddziaływania, stosowanych przez Korpus Ochrony Pogranicza przy pomocy słowa drukowanego, jest urobienie pełnowartościowego żołnierza i pełnowartościowego obywatela. Całkowite zrealizowanie tej myśli przewodniej zależy jednak w praktyce w bardzo dużej mierze od podoficerów i to zarówno podoficerów-dowódców, jak i tych, którym los nie dał szczęścia dowodzenia.

Uświadomienie sobie celu słowa drukowanego, dostarczanego ich podkomendnym i młodszym, przyczyni się dopiero do tego, że każde wydawnictwo dla żołnierzy będzie stanowiło nie tylko zadrukowany kawałek papieru, ale pożyteczny w skutkach środek wychowawczy i wyszkoleniowy.

L. P.

Dział Tani



CZWARTY KONKURS FOTOGRAFICZNY Nr. 5

Andrzej, syn sierżanta
Kijowskiego z KOP

WYCHOWANIE ŻON W JAPONII

Naród japoński stworzył sobie olbrzymie imperium kolonialne, szczególnie Mandżuko stanowi przedmiot największych starań, jako dominium najbardziej dochodowe w przyszłości. Japonia szczególną opieką otacza ludzi emigrujących do Mandżuko, zauważyła też brak kobiet wśród licznych rzesz emigrantów. W tym celu zostało założonych kilkadziesiąt szkół dla dziewcząt, które mają przygotować kobietę japońską do roli „żony kolonialnej”. Do zakładów tych przyjmuje się tylko kobiety silne i zdrowe, i uczy się je wszystkiego, co może być potrzebne w trudnych warunkach życia kolonistów. Uczennice wstają o 5 rano. Dzień rozpoczyna się od pracy na roli, szczególną uwagę poświęcając kulturze ryżu, będącego głównym produktem Japonii. Dziewczęta uczą się całkowicie obywać bez pomocy męskiej, nawet same naprawiają maszyny rolnicze. Znają wszystkie gatunki nasion i wiedzą, które z nich najlepiej się udają w różnych okolicach Mandżuko. Ponadto uczą się warzywnictwa i wiedzą, jakie jarzyny zawierają najwięcej witamin. Obok tego uczennice przechodzą kurs strażacki, aby umieć sobie radzić w razie pożaru. Resztę czasu wypełniają lekcje z zakresu handlowości i terenoznawstwa, kurs hodowli bydła i drobiu, nie pomijając podstawowych wiadomości z zakresu weterynarii. I aby móc jak najlepiej dogodzić swym przyszłym panom i władcom, panny japońskie uczą się nawet krawiectwa męskiego, oraz sztuki fryzjerskiej: strzyć i golić. Dopiero po opanowaniu wszystkich tych wiadomości, kobieta japońska może wyjechać do Mandżuko w celu znalezienia dla siebie męża.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

W Paryżu wybrano królową zdrówia. Do licznych oryginalnych konkursów, urządzanych ostatnio w Paryżu, przybył jeszcze jeden. Mianowicie związek właścicielek salonów kosmetycznych urządził konkurs, w którym nagroda została przyznana kobiecie, będącej nie tylko młodą i piękną, lecz i posiadającej wyjątkowy zdrowy i silny organizm. Kandydatki do nagrody były badane nie tylko przez zwykłe jury, lecz i przez komisję lekarską. Z pośród wielu amatek wybrano 20, i te raz jeszcze zostały zbadane. W rezultacie królową piękności i zdrowia została 19-letnia Magdalena Legrand.

Lotniczka Mollison nie uznaje lotnictwa kobiecego... Niebywałą sensację wywołał wywiad pewnego dziennikarza angielskiego ze słynną lotniczką i rekordzistką Amy Mollison. Z okazji kandydowania jej do parlamentu angielskiego, zapytał ją, co by uczyniła, gdyby została deputowaną. Sławna pilotka odparła stanowczo, że uczyniłaby wszystko, co tylko jest w jej mocy, aby zakazać kobietom sportu lotniczego, który absolutnie, jej zdaniem, nie nadaje się dla kobiet. Poza tym p. Mollison wyznaje z całą szczerością, że nie poleciałaby za nic samolotem, pilotowanym przez kobietę. Widocznie, że w tym wypadku uważa siebie za nadzwyczajny wyjątek.

KONSERWY NA ZIMĘ

Kalafiory marynowane w occie. Należy użyć białych, ściśniętych i nieprzemarzniętych główek, przemarznięty kalafior nie nadeje się na konserwę. Podzielić kalafior na cząstki, wrzucić na osolony wrzątek, dać raz się tylko zagotować i natychmiast odlać na sito. Kalafiory zupełnie ostudzone składa się w słoje i zalewa dobrym octem, przegotowanym z pieprzem, zieleń, goździkami, listkiem i kawał-

kiem imbiru, ocet powinien być zupełnie wystudzony. Po upływie doby ocet się zlewa, o ile bardzo odwodniał — dodaje się mocniejszego, zagotowuje z listkiem i znowu zimnym zalewa kalafiory. Powtarza się to do trzech razy. Po raz trzeci dodaje się do octu dla złagodzenia smaku na litr dwie łyżki cukru i na wrzący ocet wrzuca kalafiory. Po zagotowaniu raz tylko, kalafiory odcedza się ponownie na sito i po ostudzeniu składa w słoje. Do gorącego octu dodaje się na litr jedną pastylkę benzoesu, rozpuszczonej w łyżce gotowanej wody. Zupełnie przestudzonym octem zalewa się kalafiory i słoje obwiązuje się pęcherzem, lub pergaminem. Kto lubi ostre konserwy, może do octu dodać strącek papryki.

Ogórki marynowane z gorczycą. Twarde, duże ogórki obrać z łupinki, ściąć wierzchołki, łyżeczką wyjąć ziarnka, napchnąć je ziarnkami żółtej gorczycy, zakryć ściętymi szubkami, pospinać drewnianymi szpileczkami, ułożyć szczelnie w dużym, szklanym słoju. Ocet zgotować z listkiem, pieprzem, zieleń, ostudzonym zalać ogórki, aby były pokryte, słoje nakryć denkiem i przycisnąć kamieniem. Po paru tygodniach ocet zlać, dodać świeżego, zgotować razem, nanowo zalać wystudzonym ogórki. Smaczna, bardzo ostra sałata uo mięsa.

Bardzo smaczny jest czysty barszczyk pomidorowy bez mąki, śmietany i ryżu. Podaje się do niego pomidory faszerowane mięsem, rybą, czy ryżem z odpowiednimi dodatkami, a więc jajami i grzybami. Bardzo smaczne jest nadzienie z mózdzku, które przyrządza się w sposób następujący: Mózdzek cielęcy, ugotowany w osolonej wodzie z octem, utrzeć na masę, z rozmoczoną w mleku bułeczką, utartą na tarce i z udużoną w maśle cebulą. Dodać dwa żółtka, osolić, popieprzyć białym pieprzem. Wszystko zmieszać z białkami, ubitemi na pianę. Masę tą naplnia się duże pomidory, wydrążone z ziarenek, formując na wierzchu kopułę i posypuje tartym serem z bułeczką. Wreszcie piecze się na posmarowanym maśle, ogniotrwałym półmisku.

WIADOMOŚCI PRAKTYCZNE

Jaja kurze stanowią poważną pozycję w każdym gospodarstwie, rzadziej natomiast są używane jaja gęsie, kacze, lub perlicze. Jajko składa się z białka i żółtka, które zawiera lecytynę, jest to połączenie białka z fosforem i tłuszczem. Jedno jajko zawiera mniej więcej tyle tłuszczu, co 40 gr. mięsa, lub 150 gr. mleka. O wartości jaj stanowi ich świeżość, muszą być więc przechowywane w chłodnym miejscu. Świeże jajko, oglądane pod światło, jest przezroczyste, zepsute jest mętne, włożone do wody wypływa na wierzch, natomiast jajko świeże tonie. Można zabezpieczyć je od zepsucia, uniemożliwiając dostęp powietrza, w którym celu pokrywa się skorupkę warstwą pokostu, przechowuje się jaja w słonej wodzie, lub w popiele. W ziemie spotykamy w handlu jaja „wapienne”, przechowywane w roztworze wapna, zasadniczo nie są one zepsute, mimo to bardzo tracą na smaku. Lepiej jest więc, aby każda pani domu sama przechowywała u siebie odpowiednią ilość jaj zupełnie świeżych i to nie przez zbyt długi okres czasu.

Obok jaj kurzych, bardzo pożywny jest kawior, zawierający również białko i tłuszcz, zalecany jest więc osobom mało krwistym i rekonwalescentom. Niestety, wskutek wygórowanej ceny, jest dostępny dla nikomej ilości konsumentów.

Zajdlerowa

CZWARTY KONKURS FOTOGRAFICZNY Nr. 6

Zbysio, syn wachmistrza Zarako-Zarakowskiego Ludwika
z KOP



Komunikaty

VADEMECUM PODOFICERA I KALENDARZYK ŻOŁNIERZA UKAZĄ SIĘ W LISTOPADZIE BIEŻĄCEGO ROKU

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Sierżant Klusek Józef — Legionowo.

Artykuł pod tytułem „Poborowi” zatrzymaliśmy w tece redakcyjnej. Wykorzystamy go na wiosnę 1937 roku.

Starszy wachmistrz Nowakowski Wacław — Ostróg nad Horniem.

Rozwiązanie konkursu lotniczego przyjęte. Dziękujemy za miłe słowa uznania dla „Wiarusa”.

Starszy sierżant Jankowski Zygmunt — Grudziądz.

Artykuły w dziale „Z naszego życia”, z powodu dużego natężenia materiału, są umieszczane w kolejności nadsyłania ich.

Starszy majster wojskowy Storc Franciszek — Nowy Sącz.

Sprawą, o którą Pan prosi, zajęliśmy się. Po wyszukaniu adresu, odpiszemy.

Z PODOFICERSKIEGO KASYNA GARNIZONOWEGO W WARSZAWIE.

Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego zawiadamia PP. kolegów, że w okresie zimowym 1936—37 r. urządzać będzie wycieczki po Warszawie, odczyty, akademie, pogadanki i t. p.

Na wszystkie te imprezy wstęp dla PP. Kolegów i ich rodzin będzie bezpłatny, natomiast Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego zwraca się do wszystkich Kolegów o poparcie tych usiłowań jak najliczniejszą obecnością.

O każdorazowej imprezie będą się ukazywały zawiadomienia w rozkazie Komendy Miasta Warszawa, w prasie oraz w Zarządach Korpusów Oddziałowych. Jako pierwszą Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego urządza wycieczkę do Muzeum Belwederskiego i Łazienek w niedzielę, dnia 25 października b. r. Zbiórka o godzinie 10-tej przed wejściem do parku Łazienkowskiego przy Belwederze. Wszyscy PP. Koledzy garnizonu Warszawa proszeni są o jak najliczniejsze przybycie z rodzinami.

Hurlo Michał, starszy sierżant
wiceprezes PKG

W bieżącym roku 14 pułk piechoty obchodzić będzie swe roczne święto, przypadające dnia 27 października, ściśle w ramach pułku.

Zarębski, chorąży

REDAKCJA OTRZYMAŁA LISTY NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„Składam tą drogą Szanownej Redakcji tygodnika „Wiarus” serdeczne podziękowanie za przesłany mi portret I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Portret ukochanego Wodza jest naprawdę piękny i będzie drogą pamiątką dla mnie.

Józef Tryjanowski, sierżant

„Przy tej sposobności ośmielam się przesłać serdeczne pozdrowienia dla wszystkich członków Redakcji „Wiarusa” oraz szczerze podziękowanie za trud i drukowanie lekcji nauki obywatelskiej, które w naszym pułku zostały przyjęte z największym zrozumieniem i są pilnie studiowane.

P. L., starszy ogniomistrz
1 pułk artylerii motorowej

SZANOWNA REDAKCJO!

Niech mi będzie wolno złożyć moje szczerze podziękowanie Szanownej Redakcji za podciągnięcie naszego organu podoficerskiego na tak wysoki poziom, na jakim on się obecnie znajduje, zwłaszcza w ostatnim roku. Numery: estoński, z okazji uroczystości wileńskich, lotniczy, francuski i inne stoją u szczytu doskonałości.

Słyszałem nieraz opinie, nie tylko podoficerów, ale naszych przełożonych, że „Wiarus” może służyć za wzór innym tygodnikom.

O korzyściach, które podoficerowie osiągają z posiadania własnego pisma, nie będę tutaj wspominał, gdyż wielu kolegów na ten temat już się wypowiedziało.

Pragnę tylko podziękować komitetowi redakcyjnemu za poniesione trudy i ogrom pracy w postawieniu organu prasowego korpusu podoficerskiego na należytym poziomie.

Nowakowski Wacław, starszy wachmistrz

„Również pozwalam sobie przesłać Redakcji „Wiarusa” szczerze słowa uznania za rozpoczęcie kursu nauki obywatelskiej na łamach „Wiarusa”, gdyż ta wiedza ogólna — obywatelska jest niezbędną obok wiedzy fachowej dla podoficera — wychowawcy żołnierza-obywatela.

Wolny, plutonowy

Za ceną pamiątkę, którą otrzymałem od Redakcji w postaci portretu Marszałka Józefa Piłsudskiego za wyróżnienie w konkursie oświatowym składam serdeczne podziękowanie.

Odak Jan, starszy ogniomistrz

BEZPŁATNA NAUKA JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH

W celu zacieśnienia więzów kulturalnych z narodami słowiańskimi Stowarzyszenie Młodych Słowian wzorem lat ubiegłych organizuje wieczorne kursy bezpłatne języków słowiańskich (bułgarski, czeski, serbochorwacki, słowacki, rosyjski i ukraiński) dla inteligencji polskiej. Liczba miejsc na kompletach ograniczona. Zapisy i informacje codziennie w godzinach 18-20 przy ulicy Hożej 27 w Warszawie. Na miejscu bezpłatna wypożyczalnia podręczników bułgarskich, czeskich i serbo-chorwackich. Grupy uczących się, tworzone są według cenzusu wykształcenia.

„Świat i Życie” PRZEWODNIK PO POLSKIEJ WSPÓŁCZESNOŚCI

Pisaliśmy już kilkakrotnie o jedynej w swoim rodzaju encyklopedji „Świat i Życie” (Książnica-Atlas). Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na jeden moment w tem wydawnictwie, które czyni je specjalnie cennym z oczach każdego inteligentnego Polaka.

Jest to przecież pierwsza naprawdę współczesna encyklopedia polska.

Wszystkie zagadnienia historyczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, ujęte w niej są z perspektywy Polski, z punktu widzenia jej historii, w związku z jej interesami. Pod tym też polskim kątem widzenia dobrano artykuły w tym pożytecznym wydawnictwie, uwzględniając w nim przede wszystkim to, co interesuje każdego Polaka. Najwięcej przy tym uwagi poświęcono zagadnieniom współczesnym, takim, które interesują człowieka dzisiejszego. Czytelnik „Świata i Życia” znajdzie więc w nim nie tylko artykuły na temat najnowszych zdobyczy naukowych i technicznych, nie tylko dane, dotyczące się dzisiejszego ustroju Polski, jej zagadnień politycznych (związanych np. ze sprawami różnych narodowości zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej) — jej życia społecznego, politycznego, gospodarczego. Śmiało i odważnie poruszono więc w „Świecie i Życiu” sprawy takie, jak „parlamentaryzm”, „stronictwa polityczne”, omówiono w niem daleko szeroko prawa i obowiązki obywatela w Polsce dzisiejszej, pokazano, jak jest zorganizowane szkolnictwo, jak wygląda przemysł i rolnictwo w Polsce, jakie zadanie ma do spełnienia dzisiejsze pokolenie polskie.

Ten dobór artykułów i sposób ich opracowania stanowi o największej wartości „Świata i Życia”. Każdy żołnierz, zwłaszcza zaś każdy podoficer, któremu powierzona jest piecza nad wychowaniem państwowym i obywatelskim rekruta, powinien mieć pod ręką „Świat i Życie”, aby w każdej chwili móc pogłębić swoją wiedzę o Polsce dzisiejszej i o zadaniach i obowiązkach jej obywateli. W prostych, zwartych artykułach najwybitniejsi bodaj ludzie w Polsce piszą o dzisiejszych, współczesnych polskich zagadnieniach obywatelskich, społecznych i politycznych. Jest to jedyne w swoim rodzaju źródło do poznania naprawdę Polski dzisiejszej.

ZDOBYWAJ NOWYCH ABONENTÓW
I PRZYJACIÓŁ WIARUSA

Wiedza i życie

PZL 23 — NASZ NOWY SAMOLOT LINIOWY

W dziedzinie konstrukcji samolotów osiągamy coraz wyższy rozwój. Najświeższym tego dowodem jest nasz nowy samolot liniowy PZL 23. Pan A. Wojtyga tak go opisuje:

PZL 23 jest dolnopłatem, całkowicie wykonanym z duraluminium. Posiada on silnik Bristol-Pegasus VIII o mocy 600—680 koni mechanicznych. Do tego samolotu można także zastosować silniki o większej mocy, np. Gnome-Rhône o mocy 900 koni mechanicznych. Załogę samolotu stanowią 3 osoby: pilot, obserwator i strzelec samolotowy. Miejsce pilota i obserwatora jest całkowicie zasłonięte od pędu powietrza. Strzelec samolotowy, zasłonięty od pleców, ma otwarte stanowisko ogniowe, pozwalające na ostrzał do tyłu, w górę i na boki. PZL 23 posiada wszelkie nowoczesne urządzenia do lotów dziennych, nocnych i ślepego politażu. Krótkie lądowanie, oraz bezpieczeństwo w locie zapewniają hamulce na kołach, klapy i sloty.

Samolot posiada ogrzewaną kabinę pilota i obserwatora do lotów wysokościowych, nowoczesne celowniki bombowe, podwójne stery, radjostację, fotoaparatus i wszelkie urządzenia, konieczne do wykonywania zadań bojowych bez względu na warunki. Posiada on wiele zalet, stawiających go w rzędzie samolotów rozpoznawczych o wielkim zasięgu, oraz bombardujących dziennych. Jest to maszyna bojowa, mogąca stawić czoło nieprzyjacielskim samolotom myśliwskim. W porównaniu z innymi samolotami linjowymi PZL 23 ma wyraźną przewagę w szybkości, uzbrojeniu, zasięgu i nośności. Ta wybitna maszyna bojowa, mogąca zabierać różnego rodzaju bomby do 700 kg, posiadająca duży promień działania i silne uzbrojenie, może odegrać w działaniach masowych poważną rolę nie tylko na froncie, ale i daleko w głębi kraju nieprzyjacielskiego.

WIRÓWKA DLA TOPIENIA METALI

Inżynierowie belgijscy skonstruowali kulę ze specjalnie odpornego metalu, osadzoną na specjalnie zbudowanej osi, która wiruje z szybkością 660.000 obrotów na minutę. Metale, zamknięte wewnątrz tej wirówki, krystalizują się, a ołów topi się łatwiej, niż w piecu hutniczym. Jak obliczono, siła odśrodkowa tej wirującej kuli jest 3 miliony razy większa od siły odśrodkowej ziemi.

MOTOCYKL PANCERNY

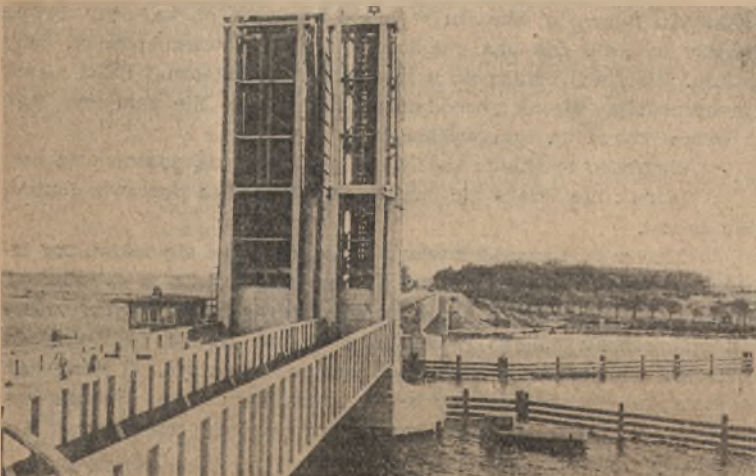
W wojsku włoskim świeżo wprowadzono opancerzony motocykl. Posiada on dość niezwykły kształt. Na trójkołowym podwoziu umieszczone są dwa siedzenia, jedno za drugim. Na przednim siedzi kierowca, na tylnym strzelec. Jadących zakrywa całkowicie pancerz. Kierowca obserwuje drogę przez niewielkie okienko szparowe, umieszczone z przodu, nad kierownicą i z boku. Motocykl posiada znacznie większą zdolność poruszania się w terenie, aniżeli normalny, dwukołowy. Zdolność tę można jeszcze zwiększyć przez nalożenie na opony specjalnych łańcuchów. Tak wyposażony motocykl może pociągnąć nawet małe działo.

Po raz pierwszy wypróbowano ten motocykl na bezdrożach Abisynji, a próby wypadły zupełnie zadowalająco.

TELEFON W SAMOCHODZIE

Na ostatniej wystawie wynalazków w Turynie demonstrowano ciekawe urządzenie telefoniczne, umożliwiające obustronną rozmowę, nawet podczas jazdy samochodem. Pomysł ten udało się zrealizować dzięki falom elektromagnetycznym. Wynalazcą tego

Stralsund został świeżo połączony z wyspą Ruglą na Bałtyku mostem, liczącym ponad 3 kilometry długości, przeznaczonym dla komunikacji kolejowej i kolowej. Skrót on znacznie odległość między Niemcami a państwami skandynawskimi



W Anglii otwarto pierwszy ruchomy urząd pocztowo-telegraficzny, mieszczący się w wozie przyczepnym, ciągniętym przez traktor. Na zdjęciu angielski minister poczt i telegrafów, Tryon, przed okienkiem nowego urzędu pocztowego

telefonu jest inżynier Mastini. Zawszczęcając pomyslowemu inżynierowi Mastiniemu, każdy abonent automatycznej sieci telefonicznej może przeprowadzić rozmowę z dowolnym drugim abonentem, nawet jadąc samochodem.

Urządzenie składa się z dwóch radiostacji nadawczo-odbiorczych, z których jedna jest, przypuśćmy, zainstalowana w samochodzie, a druga w mieszkaniu i poprzez specjalne urządzenia przekąźnikowe jest sprzęgnięta z normalnym aparatem telefonicznym, włączonym do sieci automatycznej. Urządzenie pozwala nie tylko na przeprowadzenie rozmowy między abonentem, jadącym w samochodzie a dowolnym abonentem, znajdującym się w mieście, ale również odwrotnie, może on być wywołany podczas jazdy. Wystarczy uruchomić nadajnik radiostacji i nakręcić numer na tarczy telefonicznej, wszelkie inne czynności odbywają się automatycznie.

Ten sam proces zachodzi, jeżeli ktoś połączy się z telefonem w naszym mieszkaniu. Zainstalowana radiostacja automatycznie przekaże rozmowę do aparatu, znajdującego się przy nas. Słowem aparatem telefonicznym, znajdującym się przy radiostacji, można posługiwać się zupełnie tak samo, jakby to był telefon spokojnie stojący na biurku w mieszkaniu. Ten doniosły wynalazek zostanie napewno wykorzystany przez licznych odbiorców, ponieważ może on oddać wprost nieocenione usługi.

NAJORYGINALNIEJSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA ŚWIECIE

Niedawno zostało ogłoszone sprawozdanie, zawierające wyniki naukowe lotu stratosferycznego, dokonanego na statku powietrznym „Explorer II”. W czasie tego lotu dokonano zdjęcia fotograficznego, które jest najwyżej zrobioną fotografią powierzchni kuli ziemskiej. Fotografia po raz pierwszy zdołała uchwycić krzywą powierzchnię ziemi na widnokregu. Ponadto fotografia ta wykazała, że linia, dzieląca obciążoną kurzem troposferę, otaczającą ziemię, znajduje się na wysokości 37 tysięcy stóp angielskich nad powierzchnią ziemi.

Najwyższe zdjęcie na świecie dokonane zostało z wysokości 72395 stóp angielskich.

AMERYKA W POWIETRZU

Pokonywanie olbrzymich przestrzeni zapomocą samolotów stało się w Stanach Zjednoczonych tak powszechne, jak naprzykład jazda samochodem. 1700 mil angielskich (mila = 1609,3 m), dzielących Chicago od Miami na Florydzie, mieszkaniac Chicago unicestwia przy użyciu samolotu w niespełnia 10 godzin, aby się znaleźć nad morzem południa.

Dwadzieścia dwa towarzystwa komunikacji lotniczej pokryły siecią tras powietrznych całe Stany Zjednoczone. Przy użyciu szybkich nowoczesnych samolotów w ciągu 15 godzin przebywa się przestrzeń między brzegami Atlantyku a Pacyfiku, między New Yorkiem a San Francisco. W ciągu ośmiu godzin przelatuje się Stany od granicy kanadyjskiej do granicy Meksyku. Prawie połowa przelotów odbywa się w nocy.

Jednorazowo samoloty przewożą w całych Stanach Zjednoczonych 3000 pasażerów, 24 tonny poczty i 9 tonn towarów. Ogólna ilość przelecianych mil w roku ubiegłym wyniosła 60 milionów wobec 42 milionów w 1934 roku. W ruchu znajduje się 500 samolotów.

W 1929 roku przewieziono 165.000 pasażerów, w 1930 roku liczba ta wzrosła do 540.000, w roku 1935 dosięgła 908.000.

W zwierciadle prasy

„Naród i Wojsko“ uzasadnia w następujących słowach potrzebę kolonii dla Polski:

Ludności w Polsce ciągle przybywa. Co rok wchodzi w życie od 400 do 500 tysięcy nowych obywateli, którzy potrzebują chleba i pracy. Nie mogą znaleźć jej zagranicą, bo wszystkie granice zostały zamknięte. Nie mogą znaleźć jej w miastach, bo miasta są przepelnione bezrobotnymi, którzy zaczynają tworzyć nową warstwę społeczną, nie wiedzącą, co to jest praca. Nie mogą znaleźć jej i na wsi, bo wieś polska jest tak przeludniona, że przykładów podobnych należy szukać w Indiach lub Chinach, a nie w Europie. W porównaniu z rolniczą Danią lub Niemcami mamy na naszej wsi dwa razy więcej ludzi, niż w wymienionych krajach. Nawet przy postawieniu rolnictwa na poziomie, nie ustępującym duńskiemu, będziemy mieli na wsi o 7 do 9 milionów ludności za wiele. Trzeba zatem z jednej strony szukać nowych terenów dla nadmiaru ludności, a z drugiej — stworzyć jak najlepsze warunki dla rozwoju przemysłu i przez rozbudowę przemysłu walczyć z bezrobociem.

Mając surowce z własnych kolonij, nie potrzebowalibyśmy płacić haraczu zagranicy za bawelnę, kawę, herbatę i inne artykuły kolonialne i moglibyśmy z większą łatwością rozbudować nasz przemysł. A haracz ten wcale mały nie jest. W roku ubiegłym zapłaciliśmy gotówką za bawelnę — 114 milionów złotych, za wełnę — 73 miliony, za inne surowce włókiennicze — 10 milionów, za przędzę i niedoprzęd — 22 miliony złotych i t. d. Wogóle w obrotach handlowych z krajami zamorskimi mamy stały deficyt, który od czasu ustabilizowania się złotego, to jest w ciągu ostatnich lat jedenastu, wyniósł olbrzymią cyfrę 3.783 milionów złotych.

Trzy miliardy 783 milionów złotych, gdyby zostało w kraju — pisze tygodnik — wystarczyłoby na zmeliorowanie wszystkich błot i bagnisk w Polsce, na przekształcenie nieużytków w uprawną rolę, na uregulowanie rzek, na budowę dróg bitych i żelaznych, na uprzemysłowienie rolnictwa.

Zamiast wywozić robotnika będziemy wywozili produkt jego pracy, a z tych, co wyjeżdżają, uczynimy pionierów naszej ekspansji na innych lądach. Będą oni sprzedawali polski towar mieszkańcom czarnego i żółtego lądu, będą zakładali polskie plantacje bawełny, roślin oleistych i innych surowców kolonialnych, niezbędnych dla naszego przemysłu, rozszerzą Polskę na dalekie morza i kraje narówni z Anglikami i Francuzami.

„Kurier Polski“ podkreśla, że zagadnienie kolonialne ze względu na podział surowców jest kwestią palącą. W okresie wolnej wymiany handlowej nikomu nie brakowało surowców, każdy mógł ich nabyć tyle, ile potrzebował. W okresie autarkii zagadnienie podziału surowców łączy się ze sprawą obrony kraju, a więc stanowi ponieważ o niezależnym byciu politycznym.

Wielka Brytania na 47 milionów mieszkańców w metropolii, ma 470 milionów w koloniach, Francja na 42 miliony w metropolii — 62,5 milionów w koloniach, Holandia na 8 w metropolii — 62,5 milionów w koloniach, Portugalia na 6 milionów w metropolii ma 10,5 milionów w koloniach, natomiast Włochy na 44 miliony miały przed opanowaniem Abisynii tylko 2,5 milionów w koloniach. Polska i Niemcy są zupełnie kolonii pozbawione.

Europa więc — kończy pismo — ma do wyboru: albo powrócić szczerze i otwarcie do zasad liberalizmu gospodarczego, albo pomyśleć o sprawiedliwym podziale kolonii. A ponieważ powrót do wolnej wymiany handlowej jest niemożliwy, pozostaje tylko sprawiedliwy podział kolonii.

„Jutro Pracy“ stwierdza, że życie zmienia stan dotychczasowego posiadania kolonii, kolonizacja trwa wciąż:

Narody maszerują krokiem nierównym. Naród bardziej zawnosowany wpływa na powolniejszy w marszu. Wpływ sący się dwiema drogami: materialną — przez wyższy system produkcji i techniki, oraz duchową — przez siłę bazy intelektualnej i ład życia zbiorowego. Żadne bariery celne, żadne granice nie są w stanie odgradzić. Wpływ postępuje nieprzerwanie. Pod tym względem człowiek ma prawo do całego świata i prawa tego nikt mu nigdy nie odbierze. Gospodarcze, demograficzne i duchowe nierówności i dysproporcje dążą do wyrównania się i zrównoważenia. Tu leży racja ruchów kolonizacyjnych.

„Express Poranny“ porusza zagadnienie naszych kresów wschodnich, które pod względem kulturalnym i materialnym pozostają znacznie w tyle w porównaniu z cywilizacją na Zachodzie. Nasze kresy wschodnie dziennik nazywa Polską „B“, którą musimy podnieść do poziomu Polski „A“, to jest dzielnic środkowych i zachodnich.

Tu właśnie, w tej Polsce „B“, czeka na młode pokolenie roboty pionierskiej. Tu znachora musi wreszcie złuzować lekarz. Tu wielkie obszary musimy włączyć do nowoczesnego systemu komunikacyjnego, przy pomocy młodych i energicznych inżynierów drogowych. Tu wielkie ośrodki ze zmory analfabetyzmu muszą wyzwolić tylko młodzi, tędzy nauczyciele. Tu wreszcie z prymitywnych form obrotów handlowych muszą wyrwać olbrzymie pole nowoczesnie wyszkoleni kupcy.

Jakże wdzięczne pole do działania ścicie się tu przed młodym pokoleniem!

„Przegląd Łomżyński“ zamieścił artykuł drobnego rolnika z jędrzejowskiego na temat wzmacniania się i utrwalania poprawy w rolnictwie. Rolnik pan Dzierwiński pisze:

Rok obecny jest rokiem przełomowym w pracy rolnika, a zwłaszcza małego rolnika. Wszystko się tak szczęśliwie składa, że to, co było najgorsze — już minęło, a zaczynamy wchodzić w czasy lepsze.

Chłop na roli przestał być ciemny w prawach, które go dotyczą. Więcej wie, niż przedtem. Dla nas na wsi nauczycielem naszym stało się radio. Wszystko ono nam podaje. Stąd wiemy całą prawdę o położeniu gospodarczym Polski, o cenach za zboże, za żywiec i za nabiał. Znamy i ceny zagranicą i wiemy, co się płaci za te same artykuły. Taką przysługę odaje nam radio, które dzisiaj na jej spełnia ogromną rolę oświatową. Ale nie o to mi chodzi obecnie.

Przez długie lata nasze rolnictwo, jako nabywca towarów przemysłowych, prawie że nie istniało. Obecnie, po ostatnich zbiorach, ruch w tych zakupach jest większy i to się utrwała. Do tego przyczyniło się zahamowanie spadku cen zboża zaraz po żniwach.

Jeszcze lepsza poprawa nastąpiła w cenach produktów hodowlanych. Spowodu wzrostu w kraju spożycia mięsa, ceny żywca poszły w górę. Dla nas, małorolnych, jest to ważniejsze od ceny zboża. W latach ostatnich, a to z braku dostatecznej ilości ziemi, przeczuliśmy się na gospodarstwo hodowlane. Nie żalujemy tego i wcale dobrze na tym wychodzimy.

Wszystko to składa się na ogólną i wyraźną poprawę na wsi.

Jednak nie trzeba się zbyt zapalać. Stan poprawy dopiero się zaczął.

Trzeba iść naprzód z wiarą i nie poddawać się takim czy innym troskom i zawodom. Któż ich nie ma. Trzeba w to wierzyć, że nad całą gospodarką kraju czuwa rząd, któremu bardzo zależy na podniesieniu małego rolnictwa w Polsce. Skutki tej opieki to przecież namacalna poprawa w naszym rolnictwie. I jeżeli tak pójdzie dalej, to rok obecny będzie zaczątkiem stałej i coraz lepszej poprawy dla nas w Polsce i tego wszyscy oczekujemy. Ale trzeba to wspólnie wypracować.

Wiarius szachista

PIONEM HETMAŃSKIM

partia grana w r. b. na Olimpiadzie w Monachium

Białe: Frydman (Polska) Czarne: Richter (Niemcy)

1. d4, Sg—f6. 2. Sg—f3, g6. 3. c4, d5 (1). 4. g3, Gf—g7, 5. Gf—g2, c6. 6. c4xd5, c6xd5. 7. 0—0, 0—0. 8. Sb—c3 (2), Sb—c6. 9. Sf—e5 (3), Sc6xe5. 10. d4xe5, Sf—g4. 11. Scxd5, e6? (4). 12. Sd—f6+! Gxf6 (5). 13. e5xf6, Hxf6. 14. Hc2, Hf—e7. 15. h3, Sg—e5. 16. Hc3! (6), f7—f6. 17. Gc—e3, Wf—d8. 18. Wf—d1, Se—f7. 19. Wdx8, Hxd8. 20. Wa—c1, e6—e5. 21. Hc7, Gc—e6 (7). 22. b3, Ge—d5. 23. Gxd5, Hxd5. 24. Hc—e7, Kg—g7. 25. W—c7 (8), Wa—d8. 26. Wcxb7, Wd—e8. 27. Hxe8, Hxb7. 28. Ge—c5 (9), f6—f5. 29. Gc—e7 i czarne poddały się.

1) Tak zwany wariant Grunfelda.

2) Pozycja jest zupełnie symetryczna i zdawałoby się, że białe zmarnowały przewagę debiutową. A jednak ta pozycja kryje w sobie wiele niebezpieczeństw dla czarnych.

3) Teraz czarne kontynuować symetrii już nie mogą. 8... Ge6, jak grał Spielman w meczu ze mną, da białym po 9. Sc6 bc atak na słabe piony hetmańskiego skrzydła. Dlatego Richter decyduje się na komplikacje.

4) I 11... Se5 prowadziło po 12. Gg5, f6 (12... Sc6, 13. Se7+). 13. Gf4 do lepszej gry dla białych. Ale ruch w tekście jest napewno już rozstrzygającym błędem pozycyjnym.

5) Nie można 12... Sf6 wobec 13. Hd8, Wd8. 14. Gg5! Teraz zaś białe mają dwa gońce, pozycja rozszady czarnych, jak i ich piony na skrzydle hetmana, są zagrożone i rozwinięcie sił niemożliwe.

6) Ponieważ skoczkiem odejść nie można, więc czarne są zmuszone do f7—f6, co jest dalszym bolesnym osłabieniem siódmej linii i pozycji króla.

7) Czarne oddają już piona. Białe jednak nie biorą go na razie, gdyż zachowanie ataku obiecuje im szybsze zakończenie partii.

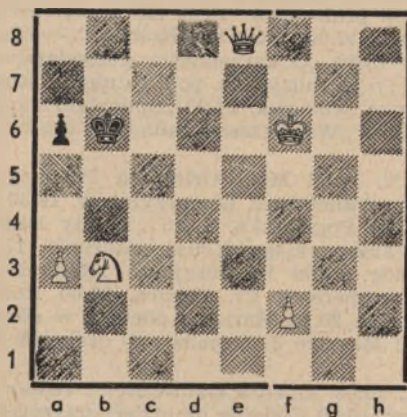
8) Wtargnięcie wieży rozstrzyga natychmiast.

9) Mimo uproszczenia pozycji, atak białych jest nie do odparcia.

(Uwagi Paullna Frydmana)

ZADANIE NR. 52

Autor: T. Pawłowski z Warszawy
(Wiadomości Szachowe)



Mat w 3 posunięciach.

E. D. sierzant

Dział fotograficzny

TECHNIKI SWOBODNE

Sposób pigmentowy nadaje się również doskonale do wyrobu przezroczy na szkle. Sposób sporządzania przezroczy jest bardzo podobny do sposobu sporządzania odbitek, z tą tylko różnicą, że przy wyrobie odbitek przenosimy obraz z kliszy na papier, przy wykonywaniu przezroczy zaś, obraz z kliszy przenosimy na płytę szklaną względnie na płytę celuloidową. W celu uzyskania dobrych i silnych przezroczy, należy użyć specjalnych papierów pigmentowych z większą ilością barwnika.

Przy przenoszeniu obrazu z papieru na szkło, zdarza się często, że emulsja nie przylega dobrze do szkła. Aby temu zapobiec, należy płyty szklane powlec roztworem żelatyny chromowanej.

W tym celu należy 15 g żelatyny (kuchennej) rozmoczyć w połowie litra wody dystylowanej (przekraplanej), następnie po rozmiekczeniu się żelatyny, należy naczynie lekko podgrzewać w łaźni wodnej tak długo, aż żelatyna rozpuści się zupełnie. Następnie dodajemy do naczynia z rozpuszczoną żelatyną małymi dawkami 50 cm sześciennych roztworu alunu chromowego 1:100. Podczas dole-

wania roztworu alunu należy płyn dokładnie mieszać. Roztwór żelatyny należy przez cały czas trzymać w ciepłej łaźni wodnej, aby nie stęzał. Przed użyciem należy roztwór przefiltrować przez watę, względnie przez flanelkę.

Płyty, przeznaczone na przezrocza, należy bardzo starannie umyć i następnie wytrzeć na sucho czysto miękką szmatką. Należy przy tym uważać, aby płyty po wytarciu nie były dotykane palcami, gdyż w miejscu dotknięcia palcami żelatyna nie będzie się trzymała. Tak przygotowane płyty układamy poziomo jedną przy drugiej, następnie polewamy równomiernie ciepłym roztworem żelatyny.

Płyty pozostawiamy w tym położeniu tak długo, dopóki żelatyna nie stężeje, po czym ustwiamy na koziolku, aż do zupełnego wyschnięcia.

Przygotowane w ten sposób płyty, są bardzo trwałe i dają się bardzo długo przechowywać.

Wszystkie czynności przy fabrykowaniu płyt, możemy, oczywiście, przeprowadzać przy świetle dziennym. Dalszy ciąg postępowania jest zupełnie taki sam, jak przy wyrobie odbitek.

Płyta w danym wypadku spełnia rolę papieru do przenoszenia.

Do przezroczy można też użyć płyty matowe lub mleczne, na których przezrocza pigmentowe wychodzą wyjątkowo pięknie.

A. E. R.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

1) Pan kapral Poturaj Wiktor, Zamość, i pan kapral Zawadzki Jan, Bydgoszcz. — Nieporozumienie wkrótce wyjaśnimy.

2) Pan sierżant Pruski Erazm, Słonim. — Prospekty na żądany aparat były Panu wysłane bezpośrednio po otrzymaniu listu. Wkrótce wyślemy po raz drugi.

Kącik filatelisty

Meksyk. Seria znaczków, zaprojektowanych dla uczczenia międzynarodowej drogi, łączącej Meksyk ze Stanami Zjednoczonymi, już się ukazała. Wartości są następujące: 5, 10, 20 cent. — poczta zwykła i 10, 20, 40 cent. — poczta lotnicza.

Brazylia. Znaczek 300 reis wydany został z okazji: I Congress Nacional de Direito Judiciario.

Państwo Kościelne (Watykan) z okazji światowej wystawy prasy katolickiej wypuściło 8 znaczków, jak zwykle we Włoszech ładnych i efektownych. Cztery z nich noszą podobizny św. Jana Bosco i św. Franciszka Salczego.

Stany Zjednoczone wydały znaczek dla upamiętnienia 300-lecia utworzenia stanu Arkansas.

Włochy. Seria znaczków, wypuszczona w 200-ą rocznicę Horacego, jest piękna, co trzeba przyznać, acz Włochy szybkimi krokami dociągają do 400 znaczków poczty zwykłej. Trzy ostatnie wartości tej serii (1.25, 1.75 i 2.25 lira) mają dopłatę po 1 lirze na celę dobroczynne, — a może tym razem — kulturalne. Ta sama okazja posłużyła do wydania 5 znaczków lotniczych.

Polska. Prócz znaczków „Gordon-Bennetta”, (są to właściwie znaczki obiegowe 30 i 55 gr, opatrzone odpowiednim przedrukiem) ukazał się znaczek dopłaty: przedruk 10 gr na 1 zł, kre-mowym, z podobizną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Związek Sowiecki. Seria „pionierów” liczy 6 sztuk, wartości następującej: 1, 2, 3, 5, 10 i 15 kopiejek. Znaczki formatu kwadratowego, są ciekawe.

Australia. Stulecie założenia niezależnej prawie prowincji Australii Południowej uczczone zostało przez 3 znaczki: 2, 3 penny i 1 szyling. Każdy znaczek jest jak gdyby tryptykiem, z lewej bowiem strony ma widok miasta Adelaida w 1836 roku, po środku drzewo, z którego ogłoszona była proklamacja w Glenelg, na prawo zaś widok ulicy King-William (króla Wilhelma), głównej ulicy w dzisiejszym mieście Adelaida.

Poza tym zapowiada się serię znaczków, obiegowych z podobizną króla Edwarda VIII, w skład której wchodziłyby znaczki o wartości od 1 penny do 2 funtów angielskich.

To jeszcze nie koniec. Na początku 1937 roku ma być wydana seria dla uczczenia 150-lecia założenia prowincji (stanu) Nowej Południowej Walii.

Belgia. Z okazji narodowej wystawy filatelistycznej (przeznaczonej dla młodzieży), jaka się odbędzie w dniach 18.X — 3.XI w Charleroi, wydany zostanie okolicznościowy znaczek na specjalnych arkusikach. Znaczek wyobrażać będzie nowy ratusz w Charleroi. Cena sprzedażna oznaczona została na 5 fr. belg., z czego 2.45 fr. służy jako opłata pocztowa, 2 fr. jako opłata za wejście na wystawę, zaś 55 centów nadpłaty na rzecz budowy zakładu Macierzyństwa międzykomunalnego, poświęconego pamięci zmarłej tragicznie królowej Astrid.

Brazylia. Dla uczczenia stulecia urodzin brazylijskiego kompozytora Carlosa Gomes'a, autora sławnej opery Il Guarany, wydane zostały 4 znaczki: 2 po 700 reisów (niebieski i jasno-brązowy), oraz 2 po 300 reisów — sepia i różowy. Na 700-reisowych widzimy nuty z partyturą Il Guarany, na 300-reisowych — podobiznę artysty i napis: 1836 - Brasil - Correio - 1936 - Centenario - de - Carlos Gomes. Nakład: 300.000 seryj.

R a d i o

„WESELE” WYSPIAŃSKIEGO W TEATRZE WYOBRAŹNI

Instytut Reduty w Warszawie pod kierownictwem Juliusza Osterwy stworzył „Studium Radiowe” przy ścisłej współpracy Wydziału Literackiego Polskiego Radia. Z tego Studium będą wychodziły specjalne słuchowiska, przygotowane w czasie długich prób i analiz w zaciszu dźwiękowej pracowni. Materiałem dla doświadczeń Instytutu Reduty, która będzie wciągała do współpracy wybitne sily i liczne grono młodzieży będą przede wszystkim arcydzieła polskiej literatury dramatycznej.

Pierwszym eksperymentem tego rodzaju, nie mającym precedensu w dziejach polskiej radiofonii będzie nadane w całości w ciągu trzech kolejnych wieczorów „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. To arcydzieło polskiego teatru wyjątkowo nadaje się do realizacji radiowej bez skrótów. Szopkowy charakter następujących po sobie scen, wielka jasność konstrukcji, plastyka dialogów, jędrna moc języka, tło muzyczne, sugestywność wizyj — oto walory, mogące znaleźć głęboki wyraz przed mikrofonem.

„Wesele”, ten wielki dramat listopadowy ducha polskiego, to głęboki rachunek sumienia narodowego, to najwspanialsza wizja dramatyczna przelomu naszej świadomości zbiorowej, to prawdziwe nasze „zaduszki” z wielką paradą duchów. Dlatego wybrano dla nadania „Wesela” dni o nastroju szczególnie skupionym i głębokim, poświęcone kultowi zmarłych i rozpamiętywaniu spraw wieczystych. „Wesele” Wyspiańskiego nadane będzie: akt I w sobotę dnia 31.X, akt II w niedzielę — 1.XI, akt III w poniedziałek — 2.XI. Każde z trzech słuchowisk rozpoczynać się będzie o godzinie 21.00.

Przybędzie radiowej interpretacji „Wesela” postać obca Wyspiańskiemu; będzie to tłumacz, który wprowadzi radiosłuchacza w orbitę akcji, zastąpi skrót i pomoże wyobraźni słuchacza.

40-LECIE PIERWSZEGO PATENTU MARCONIEGO.

W roku bieżącym upłynęło 40 lat od chwili zgłoszenia przez Marconiego pierwszego patentu z dziedziny radiofonii (patent Nr. 12039), opisującego koherer i zposoby dopasowywania odbiornika do długości fali nadawanej. Od tego czasu Marconi i jego najbliżsi współpracownicy zgłosili około 800 patentów. Obecnie Marconi pracuje przeważnie nad falami ultra-krótkimi.

TELEWIZJA URATOWAŁA WIEŻĘ EIFFLA.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu już skazano wieżę Eiffla na zagładę. Obecnie jednak postanowiono, że tak, jak po raz pierwszy ozdobiła ona międzynarodową wystawę paryską w roku 1889, tak obecnie powinna ozdobić międzynarodową wystawę w roku 1937. Na odmłodzenie tej najwyższej na świecie wieży metalowej przeznaczono 2,5 miliona franków. Na szczycie umieszczona będzie antena telewizyjna i w ten sposób telewizja — ten najnowszy cud techniki uratowała tak charakterystyczną dla Paryża wieżę Eiffla.

MODA TELEWIZYJNA

Podobno obie angielskie speakerki telewizyjne mają występować codziennie w innych sukniach. Wiadomość ta przyjęta jest ra-

Uroczystość ku czel ks. Piotra Skargi transmitowana z Zamku Królewskiego w Warszawie przez Polskie Radio



dośnie zarówno przez przemysł zainteresowany w modzie strojów damskich, jak i speakerki, które napewno nie będą miały nic przeciwko nakładaniu codziennie nowej sukni.

JAK ZAŁOŻYĆ PRAWIDŁOWO ANTENĘ?

Od prawidłowego założenia anteny zależy nie tylko dobry odbiór audycji radiowych, ale w wielu wypadkach również bezpieczeństwo życia i mienia ludzkiego. Od kilku lat istnieją specjalne przepisy, opracowane przez Polski Komitet Elektryczny, dotyczące zakładania anten. Podamy tu kilka najważniejszych punktów, które obowiązują mieszkańców wsi i miasteczek prowincjonalnych.

Zdarza się często, że w pobliżu domu przebiegają druty telegraficzne, telefoniczne lub przewody elektrycznej sieci oświetleniowej. Oberwanie się anteny i zetknięcie się z takimi przewodami groziłoby w wielu wypadkach uszkodzeniem linii elektrycznych, a nawet pożarem.

Dlatego niewolno przeciągać anten pod przewodami, zawieszonymi na słupach lub też nad przewodami. Poza tym nie wolno przeciągać anten nad torami kolei, ulicami i drogami publicznymi. Zakładanie anten nad przewodami sieci oświetleniowej zawsze przedstawia poważne niebezpieczeństwo. W wypadku zerwania się przewodu oświetleniowego i zetknięcia z anteną powstanie zwarcie z ziemią i zniszczenie odbiornika, a nawet pożar.

Antena, jak i jej doprowadzenie nie powinny przebiegać blisko przewodów elektrycznych, gdyż odbiór będzie zagłuszony silnymi trzaskami. Dla każdego odbiornika powinna być odrębna antena.

Program audycji radiowych od 25 do 31.X 1936 r.

Codziennie: o godzinie	6.30	Audycja poranna (święta: o 8-jej)
"	11.30	Audycja dla szkół.
"	12.50	Dziennik południowy.
"	20.45	Dziennik wieczorny.
"	23.00	Muzyka taneczna.

Niedziela 25.X. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek symfoniczny. 14.30 Polscy i zagraniczni rewerserzy (płyty). 15.15 Pogadanka dla dzieci. 15.30 „Audycje dla dzieci”. 16.30 Słuchowisko pod tytułem „Hamlet w Wittemberdze”. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19.00 Szkic literacki. 19.20 Muzyka salonowa. 20.00 Koncert. 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 22.00 „Uciekła mi przepióreczka” — audycja muzyczna.

Poniedziałek 26.X. 12.03 Miniatury instrumentalne. 12.40 „Po co istnieje poradnia dla matek” — pogadanka. 15.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.55 „Wszystkiego po trochu”. 16.15 „Nowa pisownia” — wskazówki praktyczne. 16.30 „Z popularnych operetek” — orkiestra wojskowa. 17.00 „Staszic i Kollataj” — odczyt. 17.15 Muzyka kameralna. 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem” — pogadanka. 19.00 Audycja muzyczna pod tytułem „Kopanie ziemniaków”. 19.30 Muzyka salonowa. 21.00 „Sprzedam kamień” — humoraska radiowa. 21.45 „Współczesne ballady” (śpiew). 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek 27.X. 12.03 Mała Orkiestra Polskiego Radia. 15.15 Tańce stylizowane francuskich kompozytorów. 16.30 Orkiestra Polskiego Radia. 17.00 Pogadanka. 17.15 „Sonaty Beethovena”. 17.35 Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium. 17.50 „Piszę powieść” — monolog. 19.00 Dyskutujemy: „Rekord czy zdrowie”. 19.20 Potpourri z operetek Fr. Lehara. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 20.15 Marion Andersen w swoim repertuarze (płyty). 20.50 „Il Maestro di Capella” — opera F. Paer’a (stransmisja z Turynu).

Środa 28.X. 12.03 Amelita Galli-Curci i Teodor Szalopin (płyty). 15.15 Koncert. 16.10 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa” — Rosja. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Wielkie dni Pasteur’a”. 19.20 Muzyka lekka. 19.50 Koncert z udziałem Tadeusza Łuczaja. 21.00 „Opowieść o Chopinie” — Wieczór II „Sielskie dzieciństwo”. 21.30 Jan Nepomucen Hummel; Septet op. 74 d-moll. 22.00 „Jesień”, montaż literacko-muzyczny. 22.30 Koncert z udziałem Lucyny Szczepańskiej.

Czwartek 29.X. 12.03 Koncert popularny. 15.15 „Zespoły operowe” (płyty). 16.35 Koncert. 17.00 „Robotnik w Niemczech” — reportaż. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 Muzyka lekka. 21.00 III-cia audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich”. 22.10 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek 30.X. 12.03 Kompozycje Franciszka Liszta. 15.15 Muzyka lekka. 16.30 Koncert solistów. 17.00 „Od Guadarramy do Madrytu” — odczyt. 17.15 Koncert. 19.00 „Wielka obecność” — opowiadanie zaduszkowe. 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „SOS” — skecz Fryderyka Porgesa.

Sobota 31.X. 12.03 Pieśni. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Kapela ludowa. 16.15 Fragmenty mniej znanych oper. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności”. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Hej, hej, do knieja”. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Wesele” — Stanisława Wyspiańskiego. 22.00 Sergiusz Rachmaninow; Wariacje fortepianowe. 22.30 Koncert Orkiestry Polskiego Radia.

MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ RAZ PAŁKĄ W LEB...

LOGOGRYF

ułożył „Wło - ńko“



W figurę wpisać pionowo 29 wyrazów siedmioliterowych. Środkowy rząd poziomy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Zakończenie toru tramwajowego, aby wagony, powracające, mogły iść w kierunku biegu motoru.
- 2) Zabobon.
- 3) Barwa szkarłatna, czerwona.
- 4) Osoba.
- 5) Wstaw: paczyna.
- 6) Wychowawca, opiekun.
- 7) Ptak z rodziny pliszek.
- 8) Świadomie niesłuszne zarzucanie komuś czynów niezgodnych z wymaganiami honoru.
- 9) Urzędnik, zbierający podatki, daniny.
- 10) Pomysł, plan, zamiar, model, pierwszy szkic.
- 11) Tuczona kura.
- 12) Ojca babka bez ostatniej litery.
- 13) Część Polski.
- 14) Wyrób, wytwór.
- 15) Rodzaj zasłony.
- 16) Rodzaj fortepianu.
- 17) Wybrzeże Wisły.
- 18) Przestrzeń niezapełniona materią.
- 19) Potrawa mięsna.
- 20) Palec zdrobniale bez ostatniej litery.
- 21) Lewy dopływ Wisły.
- 22) Rodzaj potrawy mięsnej.
- 23) Wyborowy, doskonały, najlepszy.
- 24) Stoliki do pisania z pochyłymi blatami.
- 25) Porażenie, bezwład.
- 26) Duchowni, sprawujący wyższe urzędy w kościołach.
- 27) Podróżny.
- 28) Produkt próchnienia.
- 29) Welęcie się w ziemię przy robotach ziemnych.

LAMIGŁOWKA

ułożył „Wło - ńko“



W figurę wpisać poziomo 6 wyrazów według podanego niżej znaczenia. Pierwszy rząd pionowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Wystrolic przesadnie.
- 2) Uroczyste oświetlenie.
- 3) Umorzenie, spłata kapitału częściami.
- 4) Ręczny wyrób przedmiotów przemysłowych.
- 5) Ten, któremu nadano wyjątkowe przywileje.
- 6) Uczuciowość, tkliwość, czułość.

ZADANIE MATEMATYCZNE

$$\begin{array}{r}
 * 23 + 1^{*} = * 6 \\
 ^{} - * 3 = * 0^{*} \\
 ^{} - * 3 = * 1^{*} \\
 * 2^{*} \quad * 3 = * 1 \\
 492 \quad 272 \quad 15516
 \end{array}$$

W miejsce gwiazdek wstawić cyfry i odtworzyć poszczególne działania.

LAMIGŁOWKA

ułożył „Wło - ńko“



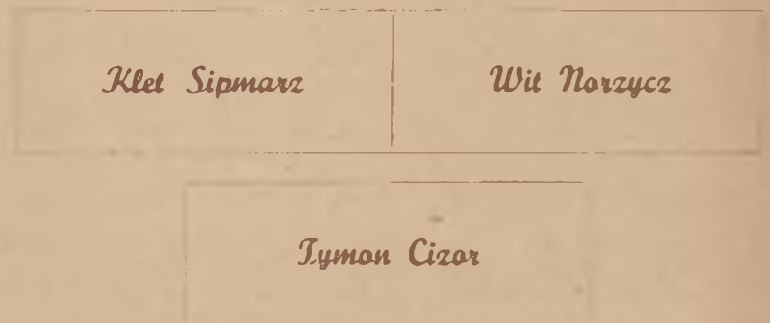
W podaną figurę wpisać 8 sześcioliterowych wyrazów o wspólnej środkowej literze.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Wstaw: Łochwa.
- 2) Nędzarz.
- 3) Przedmieście Krakowa.
- 4) Ptak z rzędu pływaków.
- 5) Jezioro w Rosji.
- 6) Kaleka, niedołęga.
- 7) Miasto powiatowe w województwie łwowskim.
- 8) Powróż z kory, albo sitowia (zdrobniale).

BILETY WIZYTOWE

ułożył „Wło - ńko“



Jaki jest zawód tych panów?

Czas nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

NAGRODY

Dwie do rozlosowania spośród tych, którzy nadesłali rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 37 „WIARUSA“:

LOGOGRYF

Dama, bąki, żyto, żyła, mała, mysz, dach, dola, mole, mord, tora, toga, rama, ryba, zdun, zali, cepy, lejc, igła.

Dążymy do motoryzacji

KWADRAT MAGICZNY

Habit, afera, beret, Irena, tatar.

LAMIGŁOWKA

Brona, topol, dzuma, kasza, guzik, racja, razem, szcept, tunel, dzień, ubogi, pudel, urlop, klucz, kadet, Kazia, glina, ruszt, krąży, kawon, wrota, lepek, ówlek, trema, facet, ulewa, rubin, słota, giser, taksa, mniej, ocean, wujek.

Opuszczeni od ludzi są w oplece Boskiej.

Humor



U lekarza:

— No, widzi pan, gdyby pan do mnie nie przyszedł, mógłby pan do samej śmierci nie wiedzieć o swej ciężkiej chorobie.

Sekretarz Waszyngtona nieraz się spóźniał do pracy i raz upomniany przez prezydenta, odrzekł:

— Mam zły zegarek, który się spóźnia.

Na to Waszyngton:

— To albo postaraj się pan o inny zegarek, albo ja postaram się o innego sekretarza.

— Mój mężu, coś zanadto ci wpadła w oczy nasza Kasia, zdaje mi się, że zbyt jesteś z nią poufały.

— Pozwól, moja droga, to już moja rzecz.

— Gdybym się przekonała, że tak jest, wypędziłabym ją.

— To już twoja rzecz, kochanie.

— I biedna dziewczyna straciłaby przez ciebie miejsce.

— Eh, to już jej rzecz.

Ulicą idą dwie przyjaciółki, podlotki.

Jedna z nich, oglądając się, mówi:

— Oho, już jakiś pan idzie za mną.

— Skąd wiesz, że za tobą? — mówi urażona przyjaciółka.

— Jakto, nie widzisz! Przecież ma monokl na oku z mojej strony.

Janek, synek adwokata, coś przeskrobał i został przez matkę ukarany. Wydostawszy się z jej rąk pobiegł czempredzej do ojca.

— Czemu płaczesz? — pyta adwokat synka.

— Tatusiu! Powiedz, czy nie mógłbyś mi wyrobić rozvodu z mamą?

— Panie redaktorze, jak się panu podoba mój dramat, który ostatnio napisałem?

— Świetny! — woła redaktor. — Złodzieje, którzy w nim występują, są doskonali! Nawet to, co mówią, jest skradzione.

Sierżant:

— Dlaczego szeregowiec Świstalski tak długo był w mieście dla załatwienia jednej sprawy? Przecież macie motocykl do rozporządzenia.

Szeregowiec:

— A, bo panie sierzancie, hamulec mi się popsuł, w biegu nie mogłem wysiąść i dlatego tak długo musiałem jeździć, aż mi się benzyna skończyła.

Do jednego miasta przyjechał cyrk z menażerią. Pewnego dnia lew zdechl. Dyrektor cyrku zaproponował pewnemu chłopcu, by wziął na siebie skórę lwa i udawał króla zwierząt na wieczornym przedstawieniu. Chłopiec obawiał się zrazu występować wraz z olbrzymim tygrysem, niedźwiedziami i hieną. Dyrektor uspokoił go jednak, że zwierzęta są tak dobrze wytresowane, a zresztą w razie konieczności zostanie spuszczone kraty ochronne.

Przedstawienie poszło wspaniale. Gdy ostatni błysk bengalskiego ognia zgasł, lew zawołał:

— Chwała Bogu!

— Na wieki wieków — odpowiedział tygrys.

— Amen! — zawołały wszystkie zwierzęta chórem.

Nauczyciel pyta w szkole:

— Jak nazywają dziewczynkę o jasnych włosach?

— Blondynką.

Dobrze.

— A jak dziewczynkę o włosach rudych?

— Czerwonką.

Król Fryderyk II, który bardzo uszczuplił dochody kościoła, rzekł raz żartobliwie do biskupa Warmińskiego, ks. Krasickiego:

— Ludzie krzyczą, że taki bezbożnik i zdierca, ale się spodziewam pod waszym płaszczem, księżo biskupie, wślizgnąć do nieba.

Na to biskup Krasicki:

— Trudno ci będzie, Najjaśniejszy Panie, zmieścić się pod mój płaszcz, boś go bardzo obciął.



— Jakto, nie pamięta pan? Kolegowaliśmy przecież w I-ej klasie!

— Nie, nie przypominam sobie, by u nas w szkole wogóle był taki facet z siwą brodą.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - OŚWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepiewski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagler

Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży

Kierownik działu K. O. P.: sierżant Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Swiat 23-25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 522-82. Konto P.K.O. 22.144

Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł. — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 groszy. Zagranicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów. — Prenumerata „Wiaruska”: rocznie 5 złotych, półrocznie 3 złote, kwartalnie 1 złoty 20 groszy, miesięcznie 50 groszy.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Za zmianę adresu dopłata 50 groszy.

Oeny ogłoszeń: 1 strona czarno drukowana 500 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.—; trzyszpaltowym zł. 0.65. Cena 1 strony dwukolorowej, względnie 1 strony opisowej 750 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.50, trzyszpaltowym zł. 1.—

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

Drukarnia Naukowa, Warszawa, Stare Miasto 11. Tel. 509-17.

Książki Zakł. Fotochemigraf. „Zorza”, Warszawa, Tel. 520-27.